Nr 134. Kraków, Środa 23 Marca 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 korony	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się wyłącznie wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 13.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.424
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 3. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hecseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od administracyi „N. Reformy".

Z powodu nowego kwartału zwiększonego w tym terminie ruchu wysyłkowego, upraszamy o możliwie

najwcześniejsze

ogłaszanie prenumeraty, czy to bezpośrednio pod adresem: „Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie" — czy też za pośrednictwem agencyj.

Warunki prenumeraty ogłoszono w nagłówku dziennika.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy" nabywać mogą dwutygodnik lwowski

„NOWE MODY"

po zniżonej dla nich cenie: 2 K 40 h kwartalnie wraz z przesyłką.

Moritura.

Jednem z największych, a w niedalekiej przyszłości także i najprzykrzejszych złudzeń, którem rosyjska opinia publiczna żyje po okresie podniebnych wzlotów i marzeń, jest mniemanie, jakoby trzecia Duma przyczyniła się do utwierdzenia konstytucyonalizmu, jakoby wogóle można było dojść do wzmocnienia idei konstytucyjnej przez takie systematyczne i złośliwe jej wykoślawianie i karykaturowanie, jakiem było samo powstanie trzeciej Dumy i cała jej dotychczasowa działalność.

Pogląd, jakoby samo istnienie takiej „gadulni" publicznej, na jaką zamienił się zreformowany w dniu 15 czerwca 1907 roku parlament rosyjski, zabezpieczało już konstytucyonalizm, był wprawdzie bardzo wygodną pokrywką dla wszystkich oportunistów pozycyjnych ale z prawdą nie miał nigdy nic wspólnego.

Jest bowiem rzeczą oczywistą, że siłę konstytucyonalizmu stanowi opinia, jaką doń szerokie masy ludności przywiązują. Opinia ta zaś zależy w prostej linii od tego, w jakim stopniu początkujący konstytucyonalizm zdoła przekonać masy o pożyteczności swojego istnienia.

Tymczasem konstytucyonalizm rosyjski, uosobiony od lat trzech z górą w trzeciej Dumie, nie tylko nie przyniósł żadnego pożytku szerokim warstwom ludności, ale przeciwnie, uzależniwszy się całkowicie od antikonstytucyjnego i wybitnie reakcyjnego rządu, stracił nawet to, co mogło w oczach społeczeństwa, mimo braku praktycznych jego rezultatów, salwować go i utrzymywać, t. j. zdolność przeciwstawiania się zakusom reakcyjnym sfer rządzących.

Trzecia Duma w ciągu trzyletniej swojej pracy nie zdobyła się ani na jeden akt prawodawczy większego i ogólniejszego znaczenia, ograniczając się jedynie do podnoszenia do godności ustaw rozmaitych już w życie wprowadzonych rozporządzeń ministeryalnych i ukazów carskich. Inicyatywy w tak długo i tak święcie przyrzekanem „zreformowaniu" państwa, Duma ta nie objawiła żadnej. Natomiast większość jej, bezwzględnym oportunizmem wiedziona, dopuściła do zachwaszczenia tego parlamentu nacyonalizmem prawdziwie bessarabsko-rosyjskim, najgorszej szynkownianej sorty, pozwoliła bezkarnie nasłanym do niej prowokatorom czarnosecinnym, w rodzaju Puriszkiewicza, kompromitować ją w oczach całego społeczeństwa rosyjskiego.

Rezultaty tego oportunizmu zaczynają przejawiać się coraz wyraźniej. Duma, straciwszy kredyt w społeczeństwie, zaczyna być jako bankrutka traktowana przez rząd. Dążności restauracyjne całej wpływowej grupy dworskiej i biurokratycznej, która cel swój widzi w cofnięciu Rosyi poza manifest październikowy, występują na jaw coraz wyraźniej. A gabinet Stołypina, o którym oportunizm wczorajszych rewolucyonistów wytworzył także bajeczkę, jakoby za cel swój uważał utrwalenie konstytucyi, zaczyna coraz śmielej „koordynować" swoją działalność z temi dążnościami.

Przejawiło się to najwyraźniej w ciągu obecnej dyskusyi budżetowej, którą do tej pory Duma prowadzi. Absencye ministrów podczas debaty nad preliminarzami ich resortów, stanowiły nowość, dotąd w Rosyi niewidzianą. Podczas debaty nad preliminarzem ministerstwa spraw wewnętrznych Stołypin staczał boje z opozycyą w Radzie państwa, o jakąś tam drobną ustawę kolejową i nie pokazał się natomiast w Dumie ani razu. Tak samo postąpił Kokowcew, kiedy obradowano nad budżetem ministerstwa skarbu. Minister sprawiedliwości dał się zastąpić na trybunie dumskiej młodemu swemu urzędnikowi, który niedbale i lekceważąco odpowiadał na dezyderaty najpoważniejszych członków Dumy.

Jeden tylko minister oświaty, prawdziwy Rosyanin, S c h w a r z, uważany słusznie za najzacieklejszego reakcyonistę w tym reakcyjnym gabinecie, zrobił wyjątek i zaszczycił Dumę swojemi odwiedzinami, ale po to, aby cynicznie wykpić po prostu skromne żądania komisyi budżetowej w sprawach szkolnictwa i w sposób demonstracyjny powołać się na to, że Rada państwa zaakceptowała już jego działalność, jako najbardziej celową i pożyteczną dla państwa, że więc wobec tego nie potrzebuje on troszczyć się o opinię Izby niższej.

Duma słuchała tych wywodów najpierw ze zdumieniem, potem z oburzeniem, które wzrosło do tego stopnia, że gdy pewny siebie p. Schwarz wszedł po raz drugi na trybunę, aby odpowiedzieć referentowi, powstał taki hałas na ławach opozycyi i centrum, zaczęto się tak energicznie domagać przerwy, że przewodniczący musiał ją zarządzić, a Schwarz, nie doszedłszy do słowa, zszedł z trybuny, rzucając na pożegnanie wzburzonej Dumie wiele znaczące słowa: „Wracamy do pierwszej Dumy".

Po wywalczonej w ten sposób przerwie, przyjaciel i współwyznawca polityczny p. Schwarza, osławiony Puriszkiewicz, zabrał głos, aby kontynuować rozpoczęte przez ministra dzieło kompromitowania Dumy. Zaczął on mówić o upadku uniwersytetów, winę za niego składając na rewolucyjnych i buntowniczych profesorów. Z kolei zabrał się do postępowej młodzieży, plugawiąc ją w sposób godny stajennego parobka. Mimo to Duma nie traciła jeszcze panowania nad sobą. Dopiero kiedy prowokator ten czarnosecinny rzucił ohydną kalumnię na pewną studenttkę, kuzynkę posła Rodiczewa, wymieniając ją po imieniu i nazwisku, w Dumie zawrzało.

Od prezydenta Chomiakowa zażądano z centrum i lewicy odebrania głosu Puriszkiewiczowi. Kiedy zaś Chomiakow zamiast ukrócić tego bessarabskiego Rosyanina, zaczął udzielać nagany, a nawet wykluczać z posiedzenia wzburzonych posłów, awantura przybrała wprost niebywałe rozmiary. Ostatecznie Chomiakow posiedzenie przerwał, a nazajutrz zrezygnował z prezydentury, jak mówią, z powodu ostrych wymówek, które mu za zachowanie się Dumy wobec Schwarza czynił przez telefon Stołypin.

Wśród wszystkich żywiołów konstytucyjnych wypadki te wywołały przygnębienie. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że zostały one ułożone i w znacznej części za pośrednictwem takich ludzi jak Puriszkiewicz sprowokowane, aby w ten sposób unicestwić ostatecznie resztki autorytetu Dumy w oczach społeczeństwa, a potem ją rozwiązać bez wyznaczania terminu nowych wyborów.

Ogólna opinia rosyjska uważa też dzisiejszą Dumę za umierającą, a nagłe rozwiązanie jej lub nawet całkowite zawieszenie całej instytucyi parlamentu za bardzo prawdopodobne. — Wprawdzie dzisiaj październikowcy, przekonawszy się, że swoją usłużnością wobec rządu, [illegible] go tylko w jego dążeniach antikonstytucyjnych, zaczynają uderzać w ton coraz ostrzejszej opozycyi, ale spóźnione to opamiętanie nie przyniesie już konstytucyonalizmowi rosyjskiemu większego pożytku. Wróbel bowiem parlamentaryzmu, którego trzymanie w garści, uważali praktyczni liberałowie moskiewscy za pożyteczniejsze, niż chwytanie kanarka swobód obywatelskich i reform gruntowych na dachu, zginął w zbyt kurczowo ściśniętej dłoni... Dzisiaj nie mają październikowcy nawet wróbla ukochanego, a za kanarkiem ślad całkowicie zgubili...

Znane jest zjawisko w dziejach ludzkich, że wszystkie wynalazki większe i odkrycia, musiały być po dwakroć w różnych czasach i przez różnych ludzi wykonywane, zanim ludzkość nauczyła się je cenić i użytkować. Zdaje się, że także i naród rosyjski będzie musiał kiedyś po raz drugi wynajdywać i odkrywać swoją konstytucyę, zanim nauczy się rozumieć należycie jej znaczenie i bronić jej przed zakusami reakcyi.

Furor hungaricus.

(Koresp. „N. Reformy").

Wiedeń 22 marca.

Koalicya węgierska i Sejm, który był jej tworem i wyrazem, niechlubnie zakończyły żywot. Historya ostatniego przesilenia i upadek gabinetu Wekerlego w świeżej są pamięci. Gabinet ten ustąpił, otoczony powszechną pogardą, straciwszy wszelki szacunek i oparcie u góry i u dołu. Chorwacya była zrewoltowana, parlament, do którego koalicya weszła, jako imponująca większość, rozpadł się i nie był w stanie ani obalić, ani utrzymać gabinetu, ani dostarczyć nowego rządu. Wobec korony gabinet znalazł się w sytuacyi wprost fatalnej. Przyjętego zobowiązania przeprowadzenia reformy wyborczej wprzód nie chciał, a później, straciwszy większość, już nie mógł spełnić. Skompromitowany, a nawet okryty śmiesznością, ustąpił ten „wielki gabinet", złożony z największych mężów stanu i patryotów węgierskich, jak Wekerle, Kossuth, Apponyi i Andrassy. A mówimy tu tylko o politycznej kompromitacyi koalicyi, której nie brakło jednak i brudnych epizodów w rodzaju sprawy Polonyi-Schönbergerowa, lub głośnej broszury o różnych sprawkach korupcyjnych Kossutha.

Ale już polityczna demoralizacya i kompromitacya koalicyi była tak wielką, że wzniesiony z wielkiemi nadziejami, dumny gmach polityczny szybko runąć musiał. — Mimo niskiego poziomu inteligencyi i moralności politycznej na Węgrzech, nawet Madziarzy zaczęli się odwracać od tych przywódców. Naród, który w roku 1906 rzucił się z entuzyazmem w objęcia Kossutha i spółki, zwraca się dziś ku innym bożkom i wraca nawet do starego „zdrajcy" Tiszy, aby się tylko wydobyć z bagna.

Pozbawieni nie tylko władzy, ale i zaufania ludności, rozczarowani politycy węgierscy dostali tedy napadu szału. Sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Sejmu węgierskiego czyta się, jak opis bójki uliczników. Słynna „rycerskość" madziarska gdzieś znikła wraz z moralnością polityczną. W sposób zdradziecki zawijali posłowie kawałki żelaza i bronzu w papier i rzucali na ministrów, jako na swych niebezpiecznych konkurentów. Na swoje usprawiedliwienie atakujący nic nie mogą przytoczyć, ponieważ udając się na posiedzenie, wiedzieli, że jest ostatniem. Rozwiązanie Sejmu było od kilku miesięcy rzeczą postanowioną i wiadomą, a panowie posłowie od tygodni rozwijają żywą za sobą agitacyę.

P. Justh, wódz i bohater ostatnich przesileń, zawsze sam apelował do rządu, aby rozwiązał Sejm, aby „naród" mógł wydać swój sąd. Temu życzeniu staje się zadosyć, ale Justh i jego towarzysze przekonali się, że sąd „narodu" wypadnie przeciw nim i to tłomaczy ten niezwykły „furor hungaricus".

Niektóre dzienniki węgierskie twierdzą, że w pewnych Kołach ludności na Węgrzech wczorajsze zajścia w Sejmie budzą nowe sympatye dla partyi Justha i Kossutha. Być może, ale o „rycerskości" i wielkiej swej kulturze Madziarzy chyba już mówić przestaną.

Po wczorajszej próbce można się spodziewać bardzo „ożywionej" akcyi wyborczej na Węgrzech. Po jednej stronie bar. Khuen z całym aparatem administracyjnym, politycznym i korupcyjnym, po drugiej: pp. Justh, Polonyi, Zachariasz i inni bohaterzy dnia wczorajszego: to zespół równie ciekawy, jak niebezpieczny, ale na wskróś madziarski. *Sz.*

Po rozwiązaniu Sejmu węgierskiego.

(Tel. „Nowej Reformy.)

Budapeszt, 23 marca.

Wczoraj po południu zjawili się u r z ę d n i c y p o l i c y i u prezydenta ministrów i ministra rolnictwa i spisali protokół w sprawie zajść na onegdajszem posiedzeniu Sejmu.

Posłów nie można było dotąd przesłuchać, ponieważ wyjechali z Budapesztu; o aresztowaniu winnych posłów nie ma mowy; śledztwo jednak będzie się toczyć dalej.

Hr. A p p o n y i oświadczył wczoraj w klubie partyi Kossutha, że ostatnie wypadki w Sejmie węgierskim n i e m o g ą p o z o s t a ć b e z k a r y i n i e p o d p a d a j ą p o d n i e t y k a l n o ś ć p o s e l s k ą. (Sejm został rozwiązany. Prz. red.) Bójki i bicia ministrów n i e n a l e ż ą d o d z i a ł a l n o ś c i p o s e l s k i e j. Gdyby i w takim wypadku poseł miał być nietykalny, to w takim razie ministrowie m o g l i b y b y ć b e z k a r n i e m o r d o w a n i,

Kompromis wyborczy, zaproponowany przez Justha, został przez Kossuthowców o d r z u c o n y.

Od austryackiego ministra skarbu otrzymał Khuen Hedervary następujący telegram:

„Proszę przyjąć wyrazy najserdeczniejszego współczucia i zapewnienie mojego szczerego podziwu".

Wczoraj wieczorem lekarze stwierdzili u hr. Khuena z a p a l e n i e o k o s t n e j w twarzy.

O mandat poselski z Poznania.

Okręg wyborczy p o z n a ń s k i (do parlamentu niemieckiego) obejmujący miasto Poznań i dwa powiaty wiejskie: poznański wschodni i zachodni, był już niejednokrotnie widownią „wojny domowej" w obozie polskim przy wyborze posła. Tu, jako w stolicy i sercu Wielkopolski, najrychlej zwykle i najostrzej ścierały się każdorazowe nowe prądy, powstające w łonie tamtejszego polskiego społeczeństwa z zasadami i kierunkami politycznemi poprzedniej ery, które już zaczynały tracić swoją powagę, aktualność i intenzywność. W roku 1884 uległ tu uwielbiany dawniej przez Wielkopolan zwolennik „bezwzględnego protestu", dzielny i wymowny Władysław Niegolewski, po ćwierćwiekowej pełnej zasług służbie publicznej, nowicyuszowi na arenie politycznej, młodemu Stefanowi C e g i e l s k i e m u, wysuniętemu na kandydata przez zwolenników proklamowanej wówczas „pozytywnej pracy parlamentarnej". Gdy później pozytywna ta praca zamieniać się zaczęła na politykę u g o d o w ą, ten sam los spotkał jego pogromcę. Nie godząca się na tę politykę nowa partya l u d o w a przeciwstawiła w r. 1893 także posłowi Cegielskiemu swego kontrkandydata w osobie ś. p. dra Romana S z y m a ń s k i e g o, który wprawdzie jako secesyonista, wyłamujący się z pod władzy legalnego komitetu wyborczego, mandatu poznańskiego zdobyć nie zdołał, lecz w końcu stał się tak silnym, że przy następnych wyborach zmusił Cegielskiego do rezygnacyi z poselstwa. Raz jeszcze potem zawrzała zacięta walka (w r. 1898) pomiędzy kandydatem legalnych władz wyborczych radcą S. M o t t y m a kandydatem ludowców A n d r z e j e w s k i m. Jednomyślnym po stronie polskiej był dopiero dokonany w roku 1901 po raz pierwszy wybór demokraty B. C h r z a n o w s k i e g o, który także w latach 1903 i 1907 bez kontrkandydatów ponownie wybrany został.

Wszystkie owe walki były — jak na stosunki poznańskie — bardzo namiętne i bardzo burzliwe, lecz społeczeństwu polskiemu żadnej nie wyrządziły szkody. Okręg ten jest bowiem jeszcze dla Polaków tak pewny, że niema obawy, iżby z powodu walki w obozie polskim zdobyty mógł być przez Niemców. W r. 1907 n. p. Bernard Chrzanowski wybrany został 21,000 głosów przeciwko 13.000 głosów niemieckich

Obecnie, o złożony przez posła Chrzanowskiego mandat z tego okręgu, nowa zawrzała walka. Miejsce partyi ludowej, która przestała istnieć, gdy po upadku polityki ugodowej, żywioły demokratyczne w całem niemal tamtejszem polskiem społeczeństwie wzięły górę nad rządzącą dawniej konserwatywną szlachtą — zajęła obecnie nowo utworzona partya n a r o d o w o d e m o k r a t y c z n a, skupiająca się około „Kur. Poznańskiego". Jest to w zaborze pruskim dziś jedyna partya ściślej zorganizowana i wskutek tego, a zwłaszcza dzięki przejętej widocznie od galicyjskich „Wszechpolaków" bezwzględności i zachłanności, zdobywa ona też coraz więcej ważnych pozycyj. Pragnąc i przy tych wyborach pokazać swoją siłę, a zarazem pozyskać sobie narodowo usposobione tamtejsze polskie Koło robotnicze, partya ta pochwyciła w lot wyrażoną przez n i e z a l e ż n e pisma ludowe myśl powierzenia mandatu poznańskiego przedstawicielowi robotników. Manewr ten ułatwiło jej nieopatrzne wysunięcie przez redakcyę „Dziennika Poznańskiego" kandydatury dr Rabskiego, która, jak się okazało, w szerszych kołach tamtejszych żadnych nie znalazła sympatyj. Wiedząc zaś, że w kołach robotniczych nieraz i tak zw. „lokalny patryotyzm" pewną odgrywa rolę, poznańska narodowa demokracya zagarnęła dla swoich celów tego z wymienianych w prasie ludowej kandydatów robotniczych, który, jako Poznańczyk, z góry mógł liczyć na poparcie tamtejszych polskich robotników, a mianowicie sekretarza poznańskiej filii polskiego zjednoczenia zawodowego, N o w i c k i e g o, mimo, że co do kwalifikacyi na posła nie dorównuje on innemu z wymienionych przez pisma ludowe robotników, prezesowi westfalskiej polskiej organizacyi robotniczej S o s i ń s k i e m u. Lecz Sosiński nie jest „narodowym demokratą", ani przez tę partyę dla jej stronniczych celów pozyskać się nie da.

Wiadomo, że to wysunięcie kandydatury robotniczej nie bardzo przypadło do gustu konserwatywnym kołom tamtejszym, że z tej strony zamierzano wystąpić z kandydaturą adwokata dra T r ą m p c z y ń s k i e g o, zasłużonego prezesa polskiego klubu radzieckiego w poznańskiej Radzie miejskiej, który jednakże przeciwko re-

KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER.

GRA FAL.

Powieść w związku z „Królem Andrzejem".

12 (Ciąg dalszy).

Po wyjściu Koreckiej, Szafrański siedział długą chwilę w zdumieniu. Przyszła do niego dama, przyniosła mu pieniądze — jak na niego duże pieniądze. Ni stąd, ni z owąd.., Nagle... Jak w bajce.

W czarną noc jego biedy padł zupełnie złoty od blasku, słoneczny promień...

I mnóstwo surdutów, butów, koszul, salcesonów, bochenków chleba, butelek piwa, a nawet słodka we wspomnieniu warszawska kiełbasa krakowska, poczęły tańcować w głowie Szafrańskiego.

I cokolwiekbądź, ale coś się odmienia. Niepodobna, aby po tej wizycie się nie odmieniło... Przełom w nędzy przyjść musi.

Szafrański siedział długo, długo myślał, wreszcie rzekł głośno sam do siebie:

— Jucha baba!

Albowiem obecnie tańcowała mu w wyobraźni już sama tylko piękna osoba Koreckiej.

Iść — ba, ale w czem?

Ale Szafrański splunął i machnął ręką z pogardą. Obmył się, przytarł włosy i poszedł, jak stał, w tem jedynem zresztą, co posiadał.

We wspaniałym pałacu rozkaz był dany, bo lokaj, nic nie mówiąc, choć Szafrański głównemi schodami wszedł, otwarł drzwi i wskazał wielką salę obok przedpokoju.

Była to widać poczekalnia. Olbrzymi pokój, rodzaj raczej hali, niezbyt jasny, o wysokich, podłużnych oknach, na którego ścianach wisiały ogromne obrazy, a pod którego ścianami stały ogromne białe posągi. Sufit był w kasetony, w drzwiach zaś i oknach wisiały ciężkie kotary bordeau, potęgując urok.

— Wspaniale mieszka — szepnął do siebie Szafrański, siadając na długiej, skórą obitej kanapie.

Naokoło stare obrazy przyzwyczajającym się oczom poczęły z przyćmienia występować coraz wyraźniej. Tu potworne uda nadczłowieczej postaci nagiej kobiety zabieliły się wśród żółtej draperyi — było to porwanie Europy; ówdzie bronzowego koloru opalona skwarem pierś bohatera zdawała się walić ze ściany na widza — to Herkules zabijał lwa. Tam, jak wielki księżyc w pełni, świecił się wypukły, cytrynowy tył w długą powłóczystą szatę odzianej damy pałacowej, córki Faraona, która Mojżesza w koszyku z wody wyniesionego oglądała, obok zaś różowiło się lico księżniczki, patrzącej na dziwne niemowlę.

Posągi były kopiami słynnych kolosów greckich, egipskich, rzymskich i assyryjskich.

Chłód, spokój, powaga, potęga jakaś wiała po tym pokoju.

— Rajtszula — myślał Szafrański, mierząc oczyma rozmiary sali.

Wtem z za odchylonej ręką portyery wyszła Korecka, w sukni szafirowej, z rubinami we włosach. Szafrański skłonił się.

— Witam pana — rzekła, podchodząc i podając mu rękę.

— Kłaniam się — odpowiedział Szafrański.

— Proszę pana za mną.

Wprowadziła go do apartamentu i pokazyła, co i jak odnowić należy. Ludzi należało dobrać, ilu potrzeba.

Ta wędrówka po salonach i pokojach, narady i obrachowania, trwały dwie godziny; około szóstej Korecka spojrzała na zegarek i rzekła:

— Panie Szafrański, proszę pana na obiad.

— Gdzie mam iść?

— Nie; proszę pana do mego stołu.

Szafrański kiwnął głową w lewo i wyrzucił w lewą stronę wargi „niech i tak będzie!"

Przeszli do sali jadalnej, zawieszonej portretami dam w robronach i koronkach i magnatów w zbrojach, deliach, kontuszach i żabotach.

— Sprowadziłam z kraju — książęta Rożyńscy.

Punkt o godzinie ukazał się we drzwiach chudy, wysoki, z długim wązkim nosem, siwiejący blondyn we fraku nieskazitelnej formy. Spojrzał na Szafrańskiego i tak się zdumiał, że stanął, jak wryty.

Lokaj uśmiechnął się po za nim.

— Pan Zazłowicki — pan Szafrański — przedstawiła ich Korecka wzajemnie i zwróciła się do kamerdynera:

— Proszę podawać.

Poczem wskazała Szafrańskiemu miejsce na prawo, Zazłowickiemu na lewo i siadła do stołu.

Zazłowicki stał jeszcze; nie przywitał on się z Korecką, tylko spoglądał w osłupieniu to na nią, to na Szafrańskiego, to na marszałka domu, pana Sułjanowicza, który czekał, aż goście usiądą. Ale na wytresowanych twarzach marszałka, kamerdynerów i lokai nie znać było żadnego wrażenia.

Wówczas Zazłowicki postąpił ku Koreckiej i przywitał się z nią, a potem wyciągnął powoli dwa palce do Szafrańskiego.

— Mój panie — rzekł Szafrański — mnie ta na pańskiej ręce nie zależy. Albo garść, abo nic. Możemy i tak zjeść z łaski dobrodziejki.

I siadłszy, zaraz serwetę pod brodę zawiązał.

Zazłowicki zaczerwienił się, a potem gniew go porwał, ale się hamował. Zrobił półruch, jakby chciał wyjść, potem ozwał się po angielsku do Koreckiej:

— Cóż to? Kpiny?

— Nie. Siadaj, pan, jedz, a mów po polsku — odpowiedziała Korecka.

Zazłowicki zajął miejsce.

Szafrański się nie żenował, jadł, jak umiał, często gęsto nożem w gębę. Lokaje na gumowych obcasach podawali cicho, jak duchy.

Milczała Korecka, milczeli goście, wreszcie Korecka zwróciła się do Zazłowickiego:

— Wiesz pan co nowego z pola walki?

— Mówił mi książę Doria, minister marynarki, że pierwsze starcia wypadły niepomyślnie dla Węgrów — odparł Zazłowicki.

— Chwała Bogu! — rzekł Szafrański.

Zazłowicki spojrzał nań z ukosa.

— Tak osoba pańska sądzi? — zauważył.

— Tak, proszę pańskiej osoby — odparł Szafrański. — Te psie juchy udają przyjaciół Polaków, a braci naszych, Słowian, cisną, nie gorzej Niemca i nie gorzej, jak nas gniotą gdzieindziej.

— Życzysz pan zwycięstwa południowym Słowianom?

— No juźci! Z całej duszy!

— Aha.

Zazłowicki przełknął kęs pulardy i popił winem.

— Nasi braciaszkowie — pan Petrowic, pan Precliczek, pan Huncfoteńko, pan —

— No, tych dwóch ostatnich to i ja panu dobrodziejowi daruję — przerwał Szafrański — nie żądajmy też, aby naród nie kochał przedewszystkiem i nadewszystko siebie, nie żądajmy za wiele. Niech, psiakrew, ma swój interes w tem, że się do nas zbliża, ale niech widzi, że jest po co się zbliżać. Ot co!

— Zupełna racya — rzekła Korecka — Przedewszystkiem trzeba się kazać podziwiać.

— Ot co! Jeżeli ja pani dobrodziejce poodnawiam dobrze pokoje, to warto i Szafrańskiego znać.

Odniesiono talerze i podano nową potrawę.

Korecka miała mieć na obiedzie Zazłowickiego, który z jej stron rodzinnych pochodził i którego od czasu do czasu wypadało zapraszać. Zatrzymała Szafrańskiego, nie aby Zazłowickiemu zrobić na złość — ot tak, zatrzymała, bo jej to na myśl przyszło. Widziała, że „bogaty i starożytny szlachcic", jak mówiono o Zazłowickim, był równie zdumiony, jak oburzony i figurą Szafrańskiego i jego zachowaniem się, ale to ją nie obchodziło; myślą była gdzieindziej i daleko. (C. d. n.)

prezentantowi robotników polskich kandydować nie chciał.

Zaznaczyć tu zresztą należy, że sama myśl powołania do Koła polskiego **robotnika** znalazła uznanie także u mieszczaństwa i u inteligencyi poznańskiej. Sferom tym chodzi jedynie o to, ażeby kandydat robotniczy posiadał odpowiednie kwalifikacye, ponieważ Koło polskie w parlamencie niemieckim jest liczebnie zbyt słabe, iżby pozwalać sobie mogło na zbytek dobierania sobie niemych i malowanych posłów. — I z tej przyczyny głównie powstała w tych sferach opozycya przeciwko kandydaturze Nowickiego, który jest człowiekiem na wskróś zacnym, ale — podobno **polityczną** inteligencyą nie rozporządza, a nawet językiem niemieckim słabo włada. Niemniej zaś zrażono się owem natrętnem nadawaniem tej kandydaturze marki specyalnie **partyjno** „wszechpolskiej".

Według tamtejszego polskiego regulaminu wyborczego procedura stawiania kandydatów poselskich tak się odbywa, że każdy, należący do wspólnego okręgu wyborczego powiat na publicznych zebraniach układa listę trzech kandydatów z głównym kandydatem na czele — poczem z list tych wybiera już jednego definitywnego kandydata prowincyonalny komitet wyborczy i to tego, który figuruje na wszystkich listach powiatowych.

Obecnie też w całym okręgu toczy się walka o te listy kandydatów. Na zebraniach, odbytych przed tygodniem w mieście Poznaniu, narodowi demokraci tak steroryzowali większość przeciwną, że wszędzie przeszła ich lista z Nowickim na pierwszem, a niejakim Lewandowskim, byłym kupcem, na drugiem miejscu. W ubiegłą niedzielę odbyć się miały zebrania takie w obu powiatach **wiejskich**. Zebrania te były bardzo burzliwe, ponieważ poznańscy Wszechpolacy usiłowali i tu pokonać przeciwników **terorem**. Okazało się zaś, że nie chodzi im bynajmniej o samą tylko **robotniczą** kandydaturę, lecz wyłącznie o **swego** kandydata. Na wszystkich tych bowiem zebraniach proponowano również ze strony nieendeckiej listy z robotnikiem na czele, lecz z p. **Sosińskim**, jako odpowiedniejszym na posła. A właśnie te listy „Wszechpolacy" zwalczali najzawzięciej. Rezultat tej walki był taki. Dwa zebrania powiatowe agitatorzy narodowych demokratów rozbili zupełnie, na dwóch przeszła lista z **Nowickim**, na dwóch innych z **Sosińskim** na czele, a z zasłużonym prof. Karwowskim na drugiem miejscu.

Obecnie ma głos w tej sprawie **centralny komitet prowincyonalny**. Zadanie jego nie łatwe. Wybierze on w myśl większości wyborców kandydatem p. **Sosińskiego** — liczyć się musi z tem, że narodowi demokraci w dniu wyboru urządzą secesyę i jednak na swego kandydata głosować będą; zamianuje kandydatem p. Nowickiego — wywoła niezadowolenie u większości wyborców i tylko spotęguje jeszcze uroszczenia endeków. To też jego decyzyi oczekują w Poznaniu z wielkiem zainteresowaniem.

W każdym razie nie chodzi już o to, — czy kandydat ma być robotnikiem — bo to już przesądzone — lecz o to, czy ma to być... narodowy demokrata. Pierwsza to tego rodzaju walka w zaborze pruskim.

Z życia awanturnicy.

Warszawski „Kuryer Poranny" podaje z życia Maryi **Tarnowskiej**, zasiadającej dzisiaj przed sądem przysięgłych w Wenecyi, zajmujące szczegóły, które rzucają właściwe światło na jej charakter i nie potwierdzają mniemania, jakoby ją dopiero mąż zdeprawował. Na bruku warszawskim — opowiada „Kuryer Poranny" — przebywa jeden z wielu znajomych Tarnowskiej. Przed kilku laty udał się na urlop do Petersburga. Stamtąd pojechał do Moskwy. A należy dodać, że był młody, przystojny, nosił ładny mundur jednego z pułków gwardyjskich — no i miał kilkanaście tysięcy rubli w kieszeni. W drodze ze stolicy do stolicy zwróciła jego uwagę Angielka, siedząca w tym samym wagonie, przystojna, bardzo szykowna, która żadną miarą za służbą porozumieć się nie mogła. Młody huzar ośmielił się zwrócić do niej i zapytać, czy może umie po francusku. Szykowna Angielka przemówiła odrazu tak nieskalaną francuszczyzną, że młody oficer nie wątpił ani na chwilę, iż ma do czynienia z niefałszowaną cudzoziemką. Wiedział bowiem, że fałszowanych, chcących uchodzić za cudzoziemki i na tem robić interesa — dużo po Rosyi podróżuje. Wszczęła się rozmowa, z początku nieco banalna. Tak dalece, że się urwała. Oficer, nie tracąc kontenansu, rozwinął „St. Petersburskij Listok" i zaczął czytać. Po chwili, widocznie podrażniona jego wstrzemięźliwością, Angielka-francuska przemówiła doń odrazu najczystszym językiem rosyjskim... No, i zajechali do Moskwy już w najzupełniejszem porozumieniu. Zostali tam kilka dni i naturalnie w tym samym hotelu.

— Mówiła mi — powiada oficer — że jest mężatką. Ale mąż „nie jest wcale zazdrosny". A jednak zachowywała się z największą ostrożnością. Nigdzie ze mną, zwłaszcza w dzień, pokazywać się nie chciała. Raz tylko jeden, w nocy, namówiłem ją, aby poszła ze mną do „Jaru". Ale tam zdradzała nerwowy niepokój... Przed kim?

Przecież mąż nie był zazdrosny, o czem niebawem rzeczywiście się przekonałem. Więc, jak dziś z dat w procesie kombinuję, tym, którego się tak bała wówczas, w Moskwie, był prawdopodobnie już Prylukow.. Podobała mi się nadzwyczajnie — no, byłem młodszy, wrażliwy; była to moja pierwsza „bonne fortune" ze „świata". Ale strasznie była ekscentryczna, aż do chorobliwości, aż czasem bojaźń brała. Po kilku dniach rzekła nagle: „Wołodia, dziś pojedziemy do Kijowa." Dobrze. Pojechaliśmy. Zajechaliśmy do jej własnego domu. — Męża nie było. Bawił u siebie na wsi, o kilka mil od Kijowa. Po dwóch dniach rzekła Manuńcia: „Wołodia, pojedziem dziś do mego męża". Wyznaję, żem nieco się zastanowił. Co? Tak we dwoje? „Tak." Ha, trudno! Miłość, zwłaszcza młoda miłość, nie dopuszcza refleksyj. Pojechaliśmy. Kiedyśmy przybyli, mąż wyszedł na spotkanie. Wtedy ona wzięła mnie za rękę i rzekła: mój mąż. A potem do męża: „Włodzimierz X. X., mój kochanek (mój liubownik)." Wyznaję, żem znowu nieco się zastanowił. Nawet pomacałem się mimowoli po kieszeni płaszcza, gdzie był rewolwer. Ale mąż zaśmiał się, ścisnął mnie za rękę i rzekł tylko jedno, znaczące, słodkie słowo: „Niczewo".

Dziwne były te kilka dni, przebyte w najpiękniejszej zgodzie, we troje. Właściwie niezupełnie, bo tam, po drugiej stronie domu, po „stronie męża" pojawiały się czasem różne damy, niektóre mocno podejrzane. I znów budzą się we mnie refleksye, dziś zwłaszcza, kiedy czytam szczegóły procesu w Wenecyi. Ten mąż, niby nie zazdrosny, mniej niż niezazdrosny, a jednak w danej chwili strzelający do Borzewskiego... Słowem, są rzeczy, których nie rozumiem. Pobyt, urozmaicany ekscentrycznemi wycieczkami w okolicy, szalone jazdy konno, najczalsze epizody nad brzegiem urwisk i jarów... Przytem jakieś dziwne aluzye: „Czy mnie tak kochasz, żebyś mógł dla mnie popełnić zbrodnię?". Albo: „Co więcej kochasz: mnie, czy swą cześć, wolność i życie?"

I znów po kilku dniach: „Wołodia, pojedziemy na Kaukaz". — Gdzie? — „Do Kisłowodzka, do mej ciotki". Podróż ogromnie daleka. Ale Manuńcia nie cierpiała opozycyi. Pojechaliśmy. Tam znów dziwne życie, wycieczki, ekscentryczności, szaleństwa. W Kisłowodzku bawił jakiś milionowy kupiec, nie tający się z miłością do Manunci. Pamiętam jakąś ucztę na jej cześć przez niego wydaną i głupią mowę, którą do niej wygłosił o „niestałości kobiet". Wtedy ona wzięła mnie za rękę, podeszła do wielbiciela i rzekła: „A ja gardzę ludźmi, którym się zdaje, że za podłe pieniądze mogą kupić wszystko, nawet miłość". Znów myślałem, że będę musiał odpowiadać za jej słowa. Ale ten „piękny gest" podobał mi się. Bogacz schował to zresztą do kieszeni...

Stamtąd pojechaliśmy znów na wieś, pod Rostów do innej ciotki. Po co? Nie wiem. Dość, że tych ekscentryczności i podróży ciągłych i szaleństw — miałem nakoniec dosyć... Przytem i pieniądze zaczęły się kończyć, bo Manuńcia nie żałowała sobie niczego. Zresztą i urlop dobiegał końca. ...Poprostu uciekłem. Uciekłem w nocy, bryczką do Rostowa, na stacyę. I słuchajcie: kiedym już siedział w wagonie, aby wprost do Warszawy wrócić, zdawało mi się, żem dostrzegł zdala spienione rysaki, a w powoziku — Manuńcię. Na szczęście pociąg ruszył. .. Kiedym przyjechał do Warszawy już zastałem od niej telegram. Potem przyszedł drugi, trzeci — i następne. Że jest w rozpaczy, że się zabije... A wreszcie, że przyjedzie za mną. — Co robić? Poszedłem o radę do kolegów. Wyspowiadałem się ze wszystkiego. Przeczytali telegramy, wysłuchali i — roześmiali się. I zaraz jeden z nich zredagował telegram: „Porucznik Włodzimierz XX. zwaryował i jest w szpitalu"...

Środek był silny, jak amputacya. Ale, trudno — kolega napisał, wysłał — był to jakby rozkaz. Od tej pory ucichły telegramy. I już jej nigdy nie widziałem.

Kronika.

Kraków, 23 marca.

Przed świętami. Z okazyi zbliżających się świąt wielkanocnych ruch w mieście naszem wzmógł się znacznie. W sklepach pełno kupujących, którzy zaopatrują się w różne potrzebne artykuły. W Rynku głównym i na innych placach publicznych kramarze postawiali specyalne namioty z wędlinami i różnemi wyrobami przeznaczonemi do ozdoby stołów przy „święconem". Bardzo wzmożony panuje również ruch przejezdnych na kolejach, którzy spieszą z różnych punktów do rodzin i znajomych. Wczoraj rozjechała się z Krakowa rozpuszczona na święta młodzież szkół średnich.

Wiosna tegoroczna nie poskąpi zapewne pogody i da Krakowianom możność wesołego przepędzenia zarówno świąt jak i tradycyjnych uroczystości ludowych „Emausu" i „Rękawki".

Z wielkiej środy. Dziś w czasie mszy świętej zamiast ewangelii czytaną była w kościołach „Pasya", czyli opis Męki Pańskiej według św. Łukasza. Nabożeństwa dzisiejsze odbyły się bez organów i śpiewów. Dziś również, jako w przeddzień Wielkiego Czwartku, wieczorem w świątyniach pańskich odprawione zostanie pierwsze uroczyste nabożeństwo, „Ciemną jutrznią" zwane, rozpoczynające zarazem kościelny dzień Wielkiego Czwartku.

Ceremonia ta przypomina mękę oraz śmierć Chrystusową. I tak: stopniowe gaszenie piętnastu świec, gorejących na trójkącie, przypomina ucieczkę Apostołów w chwili pojmania Mistrza; treny Jeremiasza, śpiewane na pierwszej części Jutrzni, są wyrazem boleści i grozy nad zbrodnią Bogobójstwa, a psalm „Miserere", śpiewacy w końcu, przypomina konanie Zbawiciela na krzyżu; wreszcie łoskot, powstający w końcu, oraz usunięcie światła, oznacza śmierć Syna Bożego, jako też wielkie zamieszanie natury, bolejącej nad męką Stwórcy.

Jutro w Wielki Czwartek odbędzie się w katedrze na Wawelu uroczyste mycie nóg przez biskupa dwunastu starcom.

Rocznica Kościuszkowska. We czwartek 24 b. m., jako w 116 rocznicę przysięgi nieśmiertelnej pamięci Tadeusza Kościuszki, złożony będzie wieniec na kamieniu pamiątkowym w Rynku głównym, nabożeństwo zaś ku uczczeniu tej rocznicy odprawione będzie dopiero po świętach, gdyż w Wielki czwartek odbyć się nie może.

Zmiany w kierownictwie poczt wejdą w życie z początkiem kwietnia b. r. „Dziennik Polski" donosi, że prezydent **Seferowicz** przechodzi obecnie na emeryturę, a starszy radca pocztowy p. **Wopaterni** zostanie zamianowany radcą dworu i dyrektorem poczt i telegrafów. Sprawa ta jest już w ministerstwie handlu załatwiona. Niebawem ustępuje i dotychczasowy wiceprezydent p. **Pikor**; niewiadomo atoli dotąd, kto jest upatrzony na jego następcę.

W „Żywym dzienniku", mającym się odbyć w auli uniwersytetu Jagiellońskiego, w niedzielę d. 3 kwietnia na rzecz tegorocznej kolonii szkół średnich, dotychczas przyjęli współpracownictwo w dziale artykułów pp.: prof. uniw. dr Stanisław **Ciechanowski**, redaktor „Przeglądu lekarskiego", Witold **Noskowski**, współredaktor „Czasu", dyr. Roman **Zawiliński**, redaktor „Poradnika językowego". Wybitne nazwiska dziennikarzy i publicystów krakowskich dają gwarancyę, że sprawy aktualne będą uwzględnione w sposób zapewniający „Dziennikowi pełne powodzenie.

Część literacka „Dziennika", przygotowywanego z wielką starannością, będzie się mogła poszczycić współpracownictwem autorów „Zaczarowanego Koła" i „Chłopów", których nazwiska same przez się posiadają dostateczną siłę atrakcyjną. Znany krakowski krytyk muzyczny, prof. dr Franciszek **Bylicki**, da rzut oka na ubiegły sezon koncertowy pod kątem wesołej satyry. Sprawozdawca muzyczny mówić będzie „O niesłychanem umuzykalnieniu Krakowa, ze szczególnem uwzględnieniem uroczystości ku czci Chopina".

Z dyrekcyi Tow. sztuk pięknych. Na ostatniem posiedzeniu, odbytem pod przewodnictwem prezesa Edwarda hr. Raczyńskiego, dokonała dyrekcya zakupu dzieł sztuki do rozlosowania z ostatniej wystawy rzeźby. Zakupiono utwory Hochmana (główka), Laszczki (Kozioł), Kuny (płaskorzeźba „Chrystus"), Ostrowskiego (płaskorzeźba w marmurze) i Szczepkowskiego figurka kobiety (bronz) za ogólną sumę 1800 koron.

Sekretarz Tow. p. Lepszy referował następnie sprawę regulaminu sprzedaży obrazów na raty i rokowań z bankiem krajowym w sprawie finansowania tej sprzedaży, oraz tranzakcyj artystycznych, wymagających większego podkładu finansowego. — Prezes hr. Raczyński przyrzekł poprzeć w Wiedniu sprawę petycyi Tow. przyjaciół sztuk pięknych wniesionej do ministeryum oświaty o przyznanie stałej subwencyi rocznej 10.000 koron.

Teatr ludowy. Dziś odegranym zostanie po raz trzeci „Kiejstut", przyjęty bardzo życzliwie przez prasę i publiczność. Na święta przygotowuje dyrekcya „Wesele Fonsia", bardzo wesołą farsę, wzbudzającą wybuchy śmiechu komicznemi sytuacyami. W przygotowaniu „Lalka" i „Czarodziej z nad Nilu".

Wystawa portretów kobiecych urządzona na dochód polskiego związku niewiast katolickich przyniosła (po potrąceniu kosztów i części przypadającej Towarzystwu przyjaciół sztuk pięknych) 4044 kor. 23 hal., czystego zysku.

Na walnem zgromadzeniu Polskiego Związku niewiast katolickich, które się odbyło w dniu 18 b. m., prezesową wybrano ponownie Maryę hr. Wodzicką. Do wydziału wybrano panie: Janinę Kostanecką, Stanisławę Rychłowską, Maryę Straszewską, Maryę Turską, Maryę Wędrychowską i Annę Zakrzewską. W wydziale poza tem pozostały z poprzedniej kadencyi panie: Józefa Janiszowska, Zofia Koźmianówna, Marya Morawska, Zofia Popielówna, Marya Różycka i Marya Woźniakowska. Do komisyi rewizyjnej wybrano panie: Salomeę Carową, Henrykę Starzewską i Teofilę Trzcińską, a do sądu polubownego panie: Adamową Boguszową, Maryę Estreicherównę i Wacławowę Oborską.

Telefon. Mimo że upływa już kwartał roku 1910, dotąd szanowny zarząd telefonów nie obdarzył abonentów spisem numerów telefonicznych i abonentów. Spis abonentów zaś z roku 1909 nie nadaje się do użycia, bo zaszło wiele zmian. Nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj wieczór aresztowała policya w Krakowie jakichś trzech podejrzanych mężczyzn, pochodzących z Królestwa Polskiego. Znaleziono przy nich znaczniejszą kwotę pieniężną, z której posiadania nie byli w stanie wytłomaczyć się. Aresztowani, których osadzono w aresztach policyjnych pod telegrafem, w czasie śledztwe podali fałszywe nazwiska i przyznali zarazem, że byli już karani za kradzież.

Wczoraj wieczór urządziła policya krakowska tak zwaną „obławę" po zaułkach i przedmieściach Krakowa. W czasie obławy aresztowano około 50 różnych podejrzanych osobników, w tem kilkunastu mających zakazany pobyt w Krakowie. Aresztowanych umieszczono w aresztach policyjnych pod telegrafem, skąd większość odstawiona zostanie z braku określonego zajęcia w Krakowie — do swoich miejsc przynależnych.

Z kraju.

Chrzanów, 22 marca. (Odczyty. Budowa nowej szkoły). W ostatnich dniach mieliśmy tu dwa odczyty o Grunwaldzie z okazyi zbliżających się uroczystości grunwaldzkich. Odczyt na powyższy temat pięknie opracowany wygłosił przy licznym udziale uczestników w Kole mieszczańskiem p. Urbańczyk. W niedzielę znowu w sali miejscowego „Sokoła" mówił o Grunwaldzie prof. uniwer. Jagiellońskiego dr Czermak. Nadzwyczaj licznie zebrana inteligencya naszego miasta podziękowała prelegentowi hucznemi oklaskami za piękny, pełen głębokich myśli wykład historyczny.

W b. m. rozpoczęto w Chrzanowie przy ul. Henryka roboty przedwstępne około budowy nowej wielkiej szkoły ludowej. Wzrastająca z roku na rok liczba młodzieży szkolnej nie mogła się już pomieścić w istniejącej szkole i nauka odbywa się obecnie w kilku budynkach nie odpowiadających swojemu przeznaczeniu. Nowa szkoła oddaną zostanie do użytku prawdopobnie w roku przyszłym.

Granica, 22 marca. Wczoraj rano przejechał przez Granicę król serbski Piotr I, zdążając do Petersburga w odwiedziny do cara. Król Piotr przejechał przez Austryę specyalnym pociągiem z zachowaniem ścisłego incognito. Królowi towarzyszą w podróży: serbski prezydent ministrów Pasicz, minister spraw zewnętrznych Milovanowicz, naczelnik oddziału Spalajkowicz, sekretarz króla Jankowicz, sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych Szajnowicz, pułkownik Jowicz, oraz grono oficerów sztabowych. W Granicy imieniem cara powitali przybywającego na terytoryum rosyjskie króla przybyli naprzeciw z Petersburga: generał-adjutant Maksimowicz i flügiel-adjutant Swieczin. W ich też towarzystwie udał się król Piotr w dalszą drogę do Petersburga.

Bochnia, 20 marca. (Przedstawienie amatorskie). Staraniem Czytelni akademickiej w Bochni odegrano w sali tut. Kasyna 19 b. m. komedyę M. Bałuckiego p. t. „Klub kawalerów" po raz wtóry na dochód bursy gimn. im. Adama Mickiewicza. Sztuka została bardzo dobrze pojętą przez amatorów i odegraną starannie. Szczególnie p. Mańkowska w roli Dziurdziulińskiej, p. Zofia Skoczylasówna w roli Jadwigi Ochotnickiej, jak również p. Redel w swej trudnej roli Nieśmiałowskiego, dowiedli wysokiego poczucia artystycznego Szkoda tylko, że sala kasyna gdzieniegdzie świeciła pustkami, i publiczność bocheńska nie poparła liczną swą obecnością tak pięknych usiłowań miejscowej młodzieży akademickiej, zwłaszcza że na płytkie produkcye wędrownych cudotwórców uczęszcza z gorliwością godną bądź co bądź lepszej sprawy.

Nowy Sącz, 22 marca. (Sokół. — Wybory. — Walne zebranie Sokoła odbyło się w niedzielę, przy współudziale 95 członków. Tak liczna frekwencya wynikła z ruchu wśród sfer młodszego pokolenia, które wystąpiło z własną opozycyjną i częściowo zwycięską listą wyborczą sześciu członków wydziału. Wybrani zostali pp. Fiałkowski, Godfrejów, Biegański St., Kornicki, Vogelman, Żaroffe. Z przedłożonego sprawozdania wynika, że Sokół liczy 271 członków; ćwiczących druhów było 30; młodzieży gimnazyalnej, pobierającej naukę w 16 oddziałach, a 32 godzinach, było 465; seminarzystek 130; uczniów i uczenic prywatnych 18. Tak liczne zastępy ćwiczących spowodowały przybudówkę drugiej sokolni, na co zaciągnięto dług w kasie oszczędności. W roku ubiegłym utworzono posadę trzeciego nauczyciela gimnastyki. Rachunek kasowy wykazuje wraz z pożyczką 67.345 dochodu; fundusz pomnika Tadeusza Kościuszki 1182 koron; fundusz Grunwaldzki 1154 kor.; park Jordana 1395 kor.

Ogólne zainteresowanie wzbudził wniosek, żądający udzielenie sali sokolej na zgromadzenia polityczne, poparty przemówieniem d. Obrzuta. Większością głosów uchwalono: „Wydział Sokoła ma odstępować salę Sokoła na zebrania stronnictw politycznych narodowo-polskich".

Przed wielkiemi feryami rozegrać się ma kampania wyborcza do rady gminnej. Ruch wyborczy poczyna już kiełkować; stronnictwa zorganizowane zamierzają wystąpić z żądaniem stosunku procentowego krzeseł radzieckich. Z żądaniami temi prawdopodobnie partya rządząca liczyć się będzie. Obecnie ustępuje połowa rady (18 radnych), wybrana w 1904. a nie wylosowana w r. 1907, a mianowicie pp. burmistrz dr Wł. Barbacki, Leon Barbacki, Celewicz, Grossbard, Hans J., Kampf, Kumor, Landau, Merkl, Nalepa, ks. Nowicki, Obrecht, Rzepiński, dr Siedlecki, dr Stuber, Ziemba.

Piwniczna, 21 marca. (Organizacya tkaczy. — T. S. L. — Stacya klimatyczna).

W ubiegłą niedzielę odbyło się wielkie zgromadzenie obywatelskie, oraz Kółka rolniczego, w celu zorganizowania „Towarzystwa tkaczy w Piwnicznej", które zainicyował zarząd powiatowy Kółek rolniczych, przez swego delegata p. Wład. Mazura z Nowego Sącza i tutejszy zarząd Kółka przez p. Wilhelma Dagnana i ks. I. Dagnana. W obecności 150 osób, zagaił zebranie ks. proboszcz. P. Mazur objaśnił o korzyściach, jakie wynikają dla gminy, powiatu i kraju z tworzenia spółek rękodzielniczych. Witając przedstawicieli ludu, inteligencyi, reprezentantów Pomocy przemysłowej, poprosił p. Wenantego Szydłowskiego, dyrektora krajowego Związku przemysłowego ze Lwowa, aby fachowo pouczył zebranych tkaczy o sposobie organizacyi spółki tkackiej. Na postawioną rezolucyę przez dr Szostkiewicza, zgłosiło się około 40 osób i ci są członkami założycielami nowego towarzystwa, które w naszej południowej części kraju jest pierwszem. P. Szydłowski w sposób dobitny i przekonywujący przedstawił projekt statutu, który przyjęto. Do towarzystwa przystąpiono z udziałem po 20 koron. W skład rady nadzorczej weszli: ks. Dagnan, Życzkowski, Wesołowski Jan, Zieliński, Dering, Maślanka, Baranowski. Nadto przyznano udział reprezentacyi powiatu i zarządowi Kółek rolniczych. Do dyrekcyi weszli dr Szostkiewicz, Wilhelm Dagnan, Stanisław Tokarczyk.

Ostatni głos ma obecnie Wydział krajowy, pod którego opiekę oddało się towarzystwo. Jest nadzieja, że pod tą opieką podźwignie się nasz biedny lud górski, który z nędzy rzucał warsztat tkacki, jedyne źródło zarobku, a szedł za lichą opłatą w obce kraje za zarobkiem. Bezinteresownym inicyatorom należy się szczera podzięka.

Nasze Koło T. S. L. zdobyło sobie trwałe podstawy rozwoju. Dzięki przychylności rady gminnej, otrzymało bezpłatnie plac pod budowę domu ludowego, który kiedyś ze względu na sąsiedztwo ze Słowakami, odda niespożyte usługi. Nasze Koło dużo zawdzięcza miejscowemu nauczycielstwu. — W starym budynku szkolnym uzyskało Koło Tow. Szkoły Ludowej i Kółko rolnicze od Rady szkolnej krajowej, bezpłatne lokale na czytelnie i posiedzenia. Czytelnia T. S. L. mieści się obecnie w ratuszu.

Górskie nasze miasteczko, wiszące na urwisku nad Popradem, jak jaskółcze gniazdo, przemienia się powoli w stacyę klimatyczną. W ubiegłym roku było przeszło 500 letników. Dyrekcya kolejowa widząc ten ruch, buduje nowy i obszerny przystanek kolejowy. Energiczny dr Szostkiewicz naciska ze wszystkich stron w kierunku sanitarnego podniesienia miasteczka. Gdyby w naszej radzie gminnej zasiadał większy procent ludzi o szerszym poglądzie, Piwniczna mogłaby być uroczą stacyą klimatyczną, gdyż ma wszelkie po temu warunki. Miasto jest właścicielem lasu (przeszło dwa tysiące morgów), leży nad Popradem, w wysokich górach, na drodze do Krynicy i Żegiestowa, a także do Szczawnicy, którą połączą niebawem z Piwniczną bitym gościńcem, ma w miejscu kolej: oto warunki dobrego rozwoju. Niestety, na temat gospodarki miejscowej dałoby się dużo powiedzieć.

Obywatelstwo honorowe. Rada miasta Kolbuszowy na posiedzeniu swem w dniu 15 marca br. nadała obywatelstwo honorowe p. Jakóbowi **Eleisteinowi** w Kolbuszowy, długoletniemu wiceburmistrzowi miasta Kolbuszowy, w uznaniu zasług położonych w interesie dobra publicznego, miasta i mieszkańców tegoż.

Brzostek, 21 marca. Koło T. S. L. w Brzostku, założone przed przeszło rokiem — rozwija się z dniem każdym i liczy już dziś, jak na miejscowe stosunki — dosyć pokaźną liczbę członków. Pocieszającym objawem i dowodem zrozumienia celów pracy i istnienia Towarzystw oświatowych jest u nas przystąpienie do Koła mieszczaństwa, a nawet i włościanie zaczynają się garnąć pod znaki Koła. Miejscowe Koło, wierne programowi i zasadom, wytyczonym przy jego powstaniu, jest w naszej okolicy ogniskiem, w którem skupia się myśl podnioślejsza. Pracuje się też szczerze i pracuje wiele. W bieżącym roku założono kurs dla analfabetów, w przeszłym sprawiono do odczytów, jakie urządzano po okolicznych wsiach i w samym Brzostku latarnię projekcyjną. Urządzono kilka przedstawień, wieczorek i t. p. Obecnie z wiosną akcya odczytowa rozwija się pięknie, a rok grunwaldzki daje nam wiele tematu i myśli do uczczenia tej wielkiej rocznicy. Do obchodu grunwaldzkiego, jaki urządzamy w lecie, wstępem są odczyty, przyczem prześliczne przeźrocza z gł. zarządu T. S. L. są wielbą i pożyteczną atrakcyą dla słuchaczy. Przeszłej niedzieli dano odczyt w Brzostku, wczorajszej w Kleciach, wsi koło Brzostku, a wielka liczba zgromadzonych, wśród których z przyjemnością widzieć można było zajęcie się tematem i podniosły nastrój, dowodzi, iż prace i idee Towarzystwa rozumie i ceni się je. Zainicyowana przez prelegenta składka na „Dar Grunwaldzki", przyniosła iście „grosz wdowi" — grosz biednych wieśniaczek i dzieci szkolnych — w kwocie 2 kor. 5 hal., które też przesłano na ręce redakcyi „N. Reformy".

Tarnopol, 21 marca. (Zdziczenie ruskich studentów). W gmachu T. S. L. i w składnicy towarowej wybijał jakiś nieznany sprawca od dłuższego czasu szyby i wyrządził szkodę na kilkadziesiąt koron. Ponieważ bicie szyb nie ustawało, postanowił prefekt bursy T. S. L. przyłapać psotnika i zaczaił się ubiegłej soboty na niego. O godz. 10 w nocy posypały się kamienie od strony sąsiedniego ogrodu. Przyłapano więc na gorącym uczynku ruskiego studenta, 13-letniego Jarosława Harasymowycza, wychowanka ruskiego internatu. Internat stoi opodal bursy T. S. L., przedzielony tylko ogrodem, przez który przełazili studenci z internatu ruskiego. Harasymowycza sprowadzono do gmachu T. S. L. i tu przyznał się, że był w zmowie z 8 kolegami, aby bić szyby we wszystkich instytucyach polskich; wyznaczyli się kolejno losem do tej pracy. Na policyi zaprzeczył zeznaniom i żalił się, że go bili w T. S. L., co jest nieprawdą, gdyż działo się wszystko w obecności licznych świadków.

Echa afery szpiegowskiej. Z Czerniowiec donoszą nam: Józef Bendak, uwięziony w Czerniowcach pod zarzutem szeroko zorganizowanego szpiegostwa na rzecz Rosyi, umarł w poniedziałek w więzieniu śledczem. Bendak chory był na gruźlicę i już w chwili jego aresztowania lekarze wątpili, czy dożyje dnia rozprawy. Żona Bendaka i rosyjski żandarm Bondak znajdują się dalej w więzieniu śledczem.

Ze świata.

Wiec szkolny. Przedwczoraj rozpoczęły się w Wiedniu obrady zjazdu niemieckich nauczycieli szkół średnich z wszystkich niemieckich krajów Austryi. Na wiec ten przybył także inspektor krajowy z Bukowiny, dr Pawlitschek, który w referacie swoim ubolewał nad przepełnieniem szkół średnich, poczem wygłosił kilka bardzo ryzykownych poglądów, twierdząc pomiędzy innemi, że do ujemnych objawów należy tworzenie nowych szkół narodowych. Dawniej — mówił pan inspektor z Bukowiny — szkoły średnie były wypełniane po największej części młodzieżą miejską, obecnie większość tworzy młodzież wiejska. Temu przepełnieniu należy przypisać zły materyał w uczniach. — Musi powstać proletaryat inteligentny, mogący stać się groźnym dla ogółu.

Profesor Mendl, omawiając postulaty stanu nauczycielskiego oświadczył się za stałą płacą dla suplentów w kwocie 2400 kor. rocznie. Mowca sformułował następujące żądania: utworzenie sekcyi szkolnej w ministerstwie i przydzielanie nauczycieli szkół średnich do ministerstwa oświaty i rad szkolnych krajowych, wydanie pragmatyki służbowej, tajna kwalifikacya, nadawanie tytułu „radca szkolny" nauczycielom VIII klasy rangi, tytułu „radca rządowy" nauczycielom VII klasy rangi, a wreszcie tytułu „radca dworu" nauczycielom VI klasy rangi. Rezolucyę tę uchwalono jednogłośnie.

Polacy muzycy w Lipsku. Z Lipska donoszą nam: Po zakończeniu się głównego sezonu koncertowego w Gewandhauzie, można zanotować w bilansie muzyki polskiej zjawienie się kilku nowych obiecujących talentów z grupy Słowian, którzy biorą górę nad Niemcami bogatą swą inwencyą i szerokim temperamentem. Najpoważniej zaprezentował się Marceli **Popławski** z Ukrainy, jako kompozytor, wystawiając swą sonatę na wiolonczelę i fortepian, później Henryk Obuchowicz, kompozytor, pianista-wirtuoz Tadeusz Mazurkiewicz i wiolonczelista Gdal Zalesskij, Rossyanin. H. K.

Smierć rzeźbiarza. W Klotzsche pod Drezuem umarł w 82 roku znany rzeźbiarz niemiecki Jan **Schilling**, twórca pomnika Schillera w Wiedniu i „Germanii" na górze Niederwaldu. Ale właściwy tytuł do sławy zdobył sobie zmarły pracami rodzajowemi, jak „Cztery pory dnia" na terasie Brühlowskiej w Dreźnie.

Małżeństwo ks. Klementyny. Z Brukseli donoszą: Dzienniki dzisiejsze zapewniają, że ks. Klementyna nie odstąpiła wcale od zamiaru poślubienia ks. Wiktora Napoleona i że ślub odbędzie się po upływie żałoby dworskiej. Ks. Klementyna udaje się obecnie do Wiednia w odwiedziny do swojej siostry hr. Lonyay.

Kobiety w Radzie miejskiej. Ze Sztokholmu donoszą: Do wydziału miejskiego wybrano **dwie kobiety**; jedna z nich należy do partyi socyalistycznej, druga do partyi konserwatywnej.

Biuro krajowe „Powszechnego zakładu pensyjnego dla funkcyonaryuszy prywatnych" donosi, że w ostatnim czasie ministerstwo spraw wewnętrznych, jako trzecia instancya, wydało następujące orzeczenia co do obowiązku ubezpieczenia pensyjnego: Jako podlegających ubezpieczeniu uznano: **Kantorzystę** agentury handlowej, który załatwia korespondencyę choćby pod dyktatem szefa, przesyła zamówienia do firm zastąpionych przez agenturę i prowadzi księgę magazynową.

Podróżującego agentury ze względu na pewną samoistność stanowiska, przyczem zauważano w uzasadnieniu orzeczenia, że brak prawa ustanowienia ceny niema znaczenia wobec innych wymogów kwalifikacyj, jakie musi posiadać podróżujący agent handlowy. Dalej uznano za obowiązanego do ubezpieczenia:

Kantorzystę, obowiązanego do przenoszenia zapisków ze strazzy do książek, wypisywanie rachunków z książek dla stron i pisanie listów według dyktatu.

Wreszcie orzeczono obowiązek ubezpieczenia **subjekta** w sklepie korzennym, do którego należy: obsłużenie klientów, pomaganie przy wpisywaniu należytości za towary do książeczek odbiorców, wysyłka większych zamówień, wystawianie rachunków i magazynowanie towarów.

Korespondencya redakcyi. Wierny czytelnik: List przesłaliśmy właścicielowi łazienek.

Składki na Wawel. Dnia 27 lutego odbyło się w domu p. Ulanowskiej rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 126 K 39 h, która złożona została na książeczkę Kasy Oszczędności m. Krakowa Nr 155.456.

Całość zaś dotąd uzbieranej składki wynosi wraz z doliczonemi odsetkami 161.169 K 23 h.

Z powyższej sumy, jak to już w poprzednich sprawozdaniach było wymienione, wręczone zostało ks.-kardynałowi na odnowienie katedry 19.258 K 8 h, oraz p. Zygmuntowi Hendlowi, kierownikowi restauracyi zamku królewskiego na Wawelu, na zakupno 7 pieców historycznych, pochodzących z Wiśniowca z zamku książąt Wiśniowieckich i na sprowadzenie ich z Petersburga, także 2 stare stropy znalezione przy burzeniu kamienicy przy ul. św. Anny i w domu p. Czynciela w Rynku i ofiarowane bezinteresownie przez p. Czynciela do mającego powstać Muzeum Narodowego na Wawelu 4260 K 51 h. pozostaje zatem 137.650·64 kor., z wyłącznem przeznaczeniem na odnowienie tej części zamku królewskiego na Wawelu, która ma być obrócona na Muzeum Narodowe.

Następne rozbicie puszek odbędzie się w domu p. Ulanowskiej przy ulicy Garncarskiej l. 15. dnia 28 marca pomiędzy godziną 4 a 8 popołudniu.

Uprasza się wszystkie osoby posiadające puszki, aby je zechciały przynieść lub nadesłać, chociażby w nich najmniejsza znajdowała się kwota.

Z kalendarza. We środę 23 marca: Wielka. Wiktoryana i Pelagii; we czwartek 24 marca: Wielki. Tymotousza; w piątek 25 marca: Wielki. Kwiryna m.

Wschód słońca dnia 24 marca o godzinie 5 min 34, zachód o godz. 5 m. 56; długość dnia godz. 12 m. 23.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 22 marca termometr doszedł od — 1·6 do + 7·5 C.; barometr wahał się.

Dnia 23 marca o godz. 7 rano stan barometru 742·8 mm., termometru 0·9 C.; wiatr północno-zachodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

We środę: „Syn królewski".
We czwartek, w piątek i sobotę teatr zamknięty.
W niedzielę po południu: „Tricoche i Cocolet": wieczór: „Balladyna".
W poniedziałek po południu: „Aktorki"; — wieczór: „Wielki Fryderyk".
We wtorek: „Dzieje Orestesa".
We środę: „Trylogia Dubrownicka".

Repertuar teatru ludowego.

We środę: „Kiejstut".
We czwartek, w piątek i w sobotę teatr zamknięty.
W niedzielę po południu: „Ona i jej mąż"; wieczór: „Wesele Fonsia".
W poniedziałek po południu: „Pod białym koniem"; wieczór: „Nasi Fikalscy".
We wtorek: „Lalka".
We środę: „Wesele Fonsia".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

we środę: Dr Wiktor Kuźniar: Z przyrody Tatr. (III wykład.)

Repertoar teatru lwowskiego.

We czwartek, piątek i sobotę teatr zamknięty.
W niedzielę po południu: „Szczęście Frania" i „Pan Benet"; wieczór: „Krysia leśniczanka".
W poniedziałek po połnduiu: „Eros i Psyche": wieczór: „Straszny dwór".

Dział ekonomiczny.

✕ **Gal. Bank hipoteczny.** Jak już donieśliśmy w wydaniu porannem, odbyło się wczoraj we Lwowie walne zgromadzenie akcyonaryuszów Banku hipotecznego. Przewodniczył hr. Adam Gołuchowski.

Sprawozdanie przedłożył dr Till. Wykazuje ono czysty zysk 2,025.695 kor., t. j. o 311.178 kor. więcej, niż w r. 1908. Pożyczek wypłacono na 23.398.000 koron, o 10,239.200 kor. więcej niż w r. z. Ogólny stan pożyczek hipot. 31 grudnia 1909 wynosił kor. 167,496.710. Listy notowały 31 grudnia 1909: 5% 109·65, 4½% 99·25, 4% 93·75. Zaległości w ratach pożyczkowych wynosiły z końcem r. 1909 kor. 1,928.467. Na rachunek tych zaległości wpłynęło do 10 b. m. kor. 895.982·37. Z nieruchomości nabytych przy licytacyach posiadał Bank hipot. przy końcu roku 1909 siedm realności na prowincyi wartości k. 47.908·08. Zysk kantorów wymiany w zakładzie centr. i we filiach przedstawia się w wysokości k. 377.306. Stan portfelu wekslowego po strąceniu weksli reeskontowych w kwocie koron 14,957.997, wynosił k. 18,542.341. Zysk z prowizyi od rozmaitych interesów bankowych k. 417.077. W asygnacyach kasowych lokowano w tym roku k. 1,253.500. Stan pożyczek udzielanych przez kasy zaliczkowe za poręką lub na zastawy, podniósł się w ciągu 1909 do k. 3,079.472, wzrósł więc w porównaniu z rokiem poprzednim o k. 165.227. Odsetki z tego działu przyniosły w r. 1909 kwotę k. 300.416. Filie i ekspozytury dały nadwyżkę czystego zysku w kwocie k. 370.233.

Towarzystwo kolei lokalnej Lwów-Kleparów-Jaworów zamyka corocznie rachunki swoje w maju. Cały dochód za rok 1908: koron 49.872 i dochód za rok 1909 użyty zostanie na zapłacenie odsetek akcyi pierwszeństwa, od akcyi tej kolei nie pobrał Bank hipoteczny, dotąd żadnej dywidendy. Stacya elektryczna w Jaśle nie mogła dać w tym roku zadowalającego wyniku, ze względu na zużycie maszyn. — Jest nadzieja, że rok 1910 przyniesie pomyślny rezultat, ze względu na spodziewane obniżenie kosztów produkcyi. Cegielnie we Lwowie dały dochód znaczny — jeżeli się jednak uwzględni mniej pomyślne rezultaty cegielni w Krakowie, zakłady te, na ogół, biorąc dały dochodu czystego koron 9.442, zatem znacznie mniej, niż w r. 1908. Związkowe fabryki oleju po oprocentowaniu kapitału obrotowego dały nadwyżkę, której użyto na odpisy od wartości budynków i maszyn. Fabryka sztucznego kamienia z powodu pożaru uległa częściowo zniszczeniu. Budynki z wypłaconego zupełnego odszkodowania będą w tym roku nowo postawione. Bank rolniczy dał odpowiedni zysk, wskutek czego dawniej zredukowane udziały będą częściowo uzupełnione. Tytułem strat w roku 1909 odpisano ze wszystkich działów koron 268.432, w której mieszczą się straty na akcyach kolei Janowskiej w kwocie koron 96.840. Kierując się przezornością, poczyniono w zamknięciu rachunków za rok 1909 także specyalne rezerwy. — Rezerwę na ewentualne straty z eskontu weksli, wzmocniono kwotą koron 87.590 i wystawiono jako rezerwę na ewentualne straty na nieruchomościach kwotę koron sto tysięcy, pozostawiając zeszłoroczne rezerwy w stanie biernym. Obydwa fundusze zapasowe, to jest zwyczajny i nadzwyczajny, wynosiły z końcem roku 1909 koron 7,300.000.

Po dyskusyi przyjęto do wiadomości sprawozdanie i uchwalono o 3,200.000 koron powiększyć kapitał akcyjny, który wynosi obecnie dwadziedzieścia milionów koron.

✕ **Ropa na kolejach.** Z Wiednia telegrafują: Na kolejach alpejskich zaprowadzone będzie opalanie lokomotyw ropą. Dotąd przerobiono już do tego celu 40 lokomotyw. Opalanie lokomotyw ropą na kolejach alpejskich rozpocznie się w maju.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 22 marca. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 118, cieląt 527, owiec i kóz 3, nierogacizny 156; razem 804 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od —·— do —·—, woły 67·— do 76·—, krowy od 63·— do 70·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 160·— do 174·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 100·— do 200·—, woły z paszy od 200·— do 260·—, krowy od 98·— do 200·—, jałówki od 60·— do 180·—, cielęta od 18·— do 57·—, owce i kozy od 19·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 559 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 245, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 0—, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ceny ziemiopłodów. Kraków, 22 marca. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona żółta 26·40 do 27·20, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 17·50 do 20·—, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 15·— do 15·40, browarny —·— do —·—; na paszę 14·40 do 14·80; owies z opłatą akcyzową —·— do —·—; owies na paszę z opłatą akcyzową 16·10 do 17·10; proso od —·— do —·—; jagły —·— do —·—; tatarka 16·60 do 17·20; kukurydza 16·10 do 18·60; groch 29·— do 30·—; fasola 25·50 do 48·—; wyka 15·60 do 16·50; rzepak zimowy 29·— do 32·—; koniczyna nasienna czerwona 120·— do 150·— biała 120·— do 180·—; tymotka 50·— do 66·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 22·— do 30·—; słoma 5·60 do 6·40; siano 5·40 do 9·20; koniczyna pastewna 10·— do 10·80; ziemniaki 4·40 do 5·20; jaja za kopę 3·20 do 3·60; masło za 1 kg 2·80 do 3·—; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do 210; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Związek gal. komisyonerów handlu nierogacizny. Wiedeń (St. Marx), 22 marca. — Na dzisiejszym targu nierogacizny było ogółem 11.312 sztuk, w czem bagonów 5775, młodych 5537, prócz tego napłynęło w ciągu targu około 900 sztuk. Cena za bagony 134 do 152, za młode 116 do 136, lukel 0— do 0— halerzy za kilogram żywej wagi.

Galicyjskich było około 3558 sztuk, cena 116—130 wyjątkowo 134.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Z wiedeńskich premier.** Z Wiednia piszą nam 18 b. m.: Nadworny dramat poświęcił ostatni swój wieczór premierowy twórczości scenicznej Pawła Heysego, słynnego niemieckiego pisarza. Heyse przez czas przeszło sześćdziesięciu lat twórczości literackiej ogłosił drukiem około 100 nowel, szereg powieści, kilka tomów liryki, pięć tomów doskonałych przekładów poezyi włoskiej i blisko 50 dramatów, przeważnie jednoaktowych. Trzy z nich wybrał br. Berger na przedstawienie, mające uczcić 80 rocznicę urodzin Heysego. Zagrano „Córkę Semiramidy" jednoaktową tragedyę z czasów przedchrystusowych, „Panią Lukrecyę" obrazek wenecki z połowy XVIII w. i „Długi honorowe", dramat współczesny.

Trzy króciutkie jednoaktowe tragedye, w których akcya bieży z błyskawiczną szybkością, a przepiękny język zachwyca — znużyły i znudziły publiczność. Trzy udramatyzowane nowele o tak tragicznych wynikach, a w dodatku jednego autora, to zbyt wiele, nawet na uroczysty wieczór, kiedy publiczność z większem pobłażaniem patrzy na to, co się dzieje na scenie i nie analizuje ani zalet, ani wad sztuk granych. Świetna gra pp. Bleibtreu, Medelskiej i Hartmanna, nie uratowała wieczoru tak tragicznie bezsłonecznego. Inny wybór sztuk przyniosłby może sędziwemu poecie powodzenie...

Ostatnią premierą „Intimes Teatru" był „Ćwierćświatek" wyborna suita sceniczna w 5 rozdziałach Oskara Friedmanna podług francuskiego oryginału Charles Cannona (?). Treścią — są dzieje damy z bardzo wesołego światka, która dzięki sprytowi i inteligencyi zostaje żoną władcy udzielnego księstewka. Naturalnie dużo wartości literackiej tu nie znajdziemy, ale ubawić się można dobrze i serdecznie.

Wczoraj „Lustspieltheater" wystawił czteroaktową komedyę Croisseta i Leblanca p. t. „Mistrz złodziej". Komedya ta, to uscenizowana historya Arsena Lupina, złoczyńcy-gentelmana, grana już po wszystkich możliwych scenach (w Warszawie u Gawalewicza z Adwentowiczem w roli Arsene Lupina). Publiczność wiedeńska była zachwycona, a sztuka pójdzie z 50 razy z rzędu. Niezwykłego złodzieja gra Jarno, Ganimarda, detektywa, Jerzy Maran, obaj może najzdolniejsi i najbardziej twórczy z aktorów teatrów wiedeńskich. *(bar.)*

— **Z wystaw wiedeńskich.** Z Wiednia piszą nam 18 b. m. „Hagenbund" otworzył wczoraj wobec zaproszonych gości swą doroczną wiosenną. wystawę. Z polskich artystów wzięli w niej udział prof. Mehoffer (kartony witrażowe i portret), Kotowski, Krasnowolski, Uziębło, Gwozdecki i inni.

W wystawie wiosennej Künstlerhausu biorą między innemi malarzami udział: Wojciech Kossak. Pochwalski, Bratkowski, Horowitz, Rauchinger i i. Rzeźbę polską reprezentuje Lewandowski. *(b.)*

— **„Promyk".** Z dniem 1 kwietnta „Promyk", illustrowany tygodnik dla dzieci i młodzieży, rozpocznie szósty kwartał swego istnienia. Redakcya dbała o rozwój pisma, rozszerza jego objętość przez dołączanie do każdego numeru osobnego dodatku dla młodszych dzieci. Dodatek ten, p. t. „Promyczek" utworzy z końcem roku sporą książeczkę, a zawierać będzie powiastki, wierszyki, komedyjki i artykuliki treści naukowej. Właściwy zaś „Promyk", przeznaczony dla starszej młodzieży, stanie się jednolitszym i dążyć będzie do wszechstronnego zaspokojenia jej potrzeb umysłowych. Obok poważnych artykułów treści przyrodniczej i historycznej, obok życiorysów i podróży, zamieszczać będzie wiersze i powieści, zaznajamiać młodzież ze wszystkiem, co w życiu współczesnem zajmować ją może.

Redakcya „Promyka" pozyskała współpracownictwo wielu cennych sił. Dział przyrodniczy obiecali zasilać: Bohdan Dyakowski, dr Wanda Haberkant, dr W. Kuźniar, Tow. miłośników przyrody w Warszawie; dział historyczny H. Orsza, literacki Wł. Weychert-Szymanowska, beletrystyczny: Janusz Korczak, St. Buraczewska, St. Okołowiczówna, M. Weryho, H. Zakrzewska, dział poezyi M. Markowska, M. Kulikowska i wiele innych. Również dział artystyczny, dział rysunków rozszerzony i udoskonalony zostanie. Dla uczczenia rocznicy grunwaldzkiej wykany będzie osobny numer. Adres redakcyi: Rynek 44. Cena prenumeraty 8 kor. rocznie, 2 kor. kwartalnie.

— **„Skarb architektury w Polsce".** Ostatnie zeszyty: 17 i 18 (tabl. 165 do 172) tego wydawnictwa arch. dra Zubrzyckiego, zawierają między innemi następujące, starannie wykonane reprodukcye: portal kaplicy Oświęcimów w Krośnie, szczyt zachodni kościoła Bożego Ciała w Krakowie, dom biskupów w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą; dwór w Jakubowicach koło Miechowa (w. XVI); zamek Krzyżtopór w Ujeździe koło Sandomierza; portal pałacu biskupów krakowskich w Kielcach; stara wieża ratuszowa i baszta muru miejskiego w Wieluniu; kościół św. Anny i po-bernardyński w Wilnie.

Proces Tarnowskiej w Wenecyi.

Świadkowie, zeznający obecnie w procesie Tarnowskiej, podają małoważne szczegóły. I tak dyrektor Banku dla handlu, Jan del Vo zeznał, że Tarnowska zdeponowała w tym banku 35.000 lirów, a z sumy tej pobrała 11.500 lirów. Resztę obłożył sąd sekwestrem. Andrzej Mano, kelner w hotelu Bauera w Wenecyi, opowiadał, że Tarnowska płaciła za utrzymanie swoich dwóch piesków 6 do 8 lirów i że była dla służby hotelowej opryskliwą.

Lekarz dr Magno, który badał stan zdrowia Komarowskiego z powodu jego ubezpieczenia się na życie, a później zawarł z nim bliższą znajomość, podał ważny szczegół, odnoszący się do Komarowskiego już po spełnieniu zbrodni. Otóż Komarowski, zraniony ciężko przez Naumowa, został odwieziony do szpitala. Po operacyi stan fizyczny rannego był zadowalniający i można było uważać niebezpieczeństwo za usunięte.

Następny świadek kapitan okrętu, Albert Rossi, opowiadał, że Tarnowska była wobec służby wyniosłą, a wyjątek czyniła tylko z pokojówką Perier, dla której była nadzwyczajnie przyjacielską i wobec której nie miała żadnych tajemnic. Wreszcie pokojówka hr. Komarowskiego zeznała szczegóły zamordowania jej służbodawcy zupełnie tak, jak je podał akt oskarżenia.

(Tel. „N. Reformy")

Wenecya, 23 marca.

Radca policyi wiedeńskiej Stuckart w dalszym ciągu swych zeznań opowiada, że Prylukow mieszkał w Wiedniu pod dwoma fałszywemi nazwiskami, raz jako Selkasch, drugi raz jako Sejfer. Świadek natychmiast poznał Prylukowa.

Stuckart opowiada, że aresztowany Prylukow nie chciał się z początku do niczego przyznać; gdy mu jednak pokazano nadeszły właśnie telegram do Selkascha, w którym Tarnowska donosi mu, że jest w drodze do Wiednia, nie mógł już więcej przeczyć. Policya wiedeńska wysłała następnie agentów do Lundenburga, gdzie aresztowała Tarnowską i Perierównę, które właśnie nadjechały.

Tarnowska starała się także wszystkiemu zaprzeczyć; dopiero widząc aresztowanego Prylukowa, przyznała się, że zna go, a także Naumowa.

Prylukow starał się z początku o ile możności Tarnowskiej nie obciążać, ale ostatecznie zwalił na nią całą winę.

Stuckart uważa Prylukowa i Naumowa tylko za narzędzia Tarnowskiej. Między Tarnowską a Stuckartem, względnie tłómaczem, przychodzi do ostrego starcia. Tarnowska zarzuca, że albo tłomacz powierzchownie i niedokładnie tłómaczy zeznania Stuckarta, albo też zeznania Stuckarta są nieprawdziwe.

Przewodniczący stwierdza, że istotnie tłómacz przekłada tylko powierzchownie zeznania Stuckarta, poleca więc przywołać innego tłómacza i w tym celu przerywa rozprawę.

Innego tłomacza jednak nie było można znaleść. Prezydent odroczył więc rozprawę na dzień następny, tembardziej, że Tarnowska oświadczyła, iż jest chora. Musiano ją wyprowadzić z sali.

Król serbski w Petersburgu.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 23 marca).

Toast cara.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Podczas wydanego w wielkim pałacu w Carskiem Siole na cześć króla serbskiego objadu, wygłosił car Mikołaj następujący toast:

„Z radością witam Waszą Król. Mość i szczerze pozdrawiam na ziemi rosyjskiej. W chlubnych dziejach Serbii niejednokrotnie występował ścisły związek, łączący nasze pokrewne narody. Przybycie Waszej Król. Mości jest ponownem stwierdzeniem i umocnieniem przyjaznych stosunków między Rosyą i Serbią. Stosunki te przyczynią się niewątpliwie do utrwalenia powszechnego pokoju i porządku, tak potrzebnego dla pokojowego rozwoju królestwa Serbii i innych niezawisłych państw na półwyspie bałkańskim.

„Z głębi serca wyrażam Waszej Król. Mości najszczersze życzenia pomyślności, pokojowego rozwoju Serbii i wznoszę toast na zdrowie Waszej Król. Mości, następcy tronu, ks. Aleksandra i całej królewskiej rodziny".

Toast króla Piotra.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Król Piotr serbski odpowiedział na toast cara następującym toastem w języku serbskim:

„Wasza ces. Mości! Dziękuję Waszej cesar. Mości z głębi duszy za serdeczne i świetne przyjęcie, jakie mnie spotkało w bratniej Rosyi. Przyjęcie to jest nowem, cennem potwierdzeniem serdecznych i ścisłych węzłów między potężną słowiańską Rosyą i moją ojczyzną, oraz ich wiernej i silnej przyjaźni, której pamięć przechowywaną jest na wielu zarówno świetnych jak poważnych kartach historyi mojego narodu.

„W myśl prastarych serbskich tradycyj, przedewszystkiem odwiedzam spokrewnioną z nami, słowiańską Rosyę w silnej wierze, że stąd przyniosę do ojczyzny radosną wieść, że przy naszym samodzielnym pokojowym rozwoju wśród innych niezawisłych państw półwyspu Bałkańskiego, jest nam dozwolone ufać w potężną przyjaźń Waszej cesarskiej Mości i wielkiej Rosyi; niezapomniane słowa, w których Wasza cesarska Mość wyraził dobre życzenie powodzenia i rozwoju Serbii, znajdą entuzyastyczny oddźwięk we wszystkich serbskich sercach.

„Przepełniony najszczerszemi i najserdeczniejszemi życzeniami, wznoszę toast z życzeniem cennego zdrowia Waszej cesarskiej Mości, Ich ces. Mości Aleksandry i Maryi Teodorówny, następcy tronu i całej rodziny cesarskiej, jakoteż na świetność i wielkość niezmierzonej Rosyi".

Po toaście muzyka zagrała hymn rosyjski. — W obiedzie wzięli udział, prócz cara i króla, wielcy książęta, minister Stołypin, Izwolski, Pasicz i Milovanowicz, oraz świta.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 23 marca.

Ferye świąteczne ministrów.

Wiedeń. Ministrowie rozjeżdżają się w tych dniach na urlopy świąteczne. Dotąd wyjechali już: minister sprawiedliwości Hochenburger do Gracu, minister spraw zagran. hr. Aehrenthal i minister Dulęba do Abazyi; minister handlu do Bryonii.

Następca Luegera.

Wiedeń. Wczoraj nastąpiło ostatecznie przeniesienie dr Weisskirchnera, jako dyrektora magistratu, w stały stan spoczynku; dotąd był on bowiem tylko na czasowym urlopie. Z tego powodu Weisskirchner otrzymał bierne prawo wyborcze do Rady gminnej.

Zgromadzenia niemieckie.

Praga. Dzienniki niemieckie donoszą o licznych zgromadzeniach niemieckich w Czechach, na których wezwano posłów niemieckich do wytrwania w obstrukcyi w Sejmie czeskim.

Śledztwo w sprawie bójek.

Budapeszt. Śledztwo przeciw sprawcom ostatnich gwałtów w Sejmie, toczy się w dalszym ciągu. Dochodzenia toczą się właściwie przeciw osobom nieznanym, ponieważ nikt winny się nie zgłosił.

Dziś przesłuchiwani będą dziennikarze i posłowie, którzy byli świadkami awantur w Sejmie.

W Kasynie narodowem istnieje zamiar wykluczenia posła Justha z kasyna, ponieważ jest on przywódcą partyi, która zainicyowała te awantury. Z tego powodu ci członkowie partyi Justha, którzy są członkami kasyna, grożą gremialnem wystąpieniem z kasyna.

Wybory do Sejmu.

Budapeszt. Wybory do Sejmu rozpoczną się dopiero z początkiem czerwca.

Krwawe zajście w meczecie.

Berlin. „Berl. Tgbltt" donosi z Jerozolimy: W tutejszym meczecie Omara przyszło do krwawego starcia, przy zwiedzaniu meczetu przez turystów amerykańskich. W meczecie znajdowało się w tym czasie wielu mahometańskich pielgrzymów. Jeden z nich zgorszył się głośną rozmową, prowadzoną przez turystów i tem, że wchodząc do meczetu, nie zdjęli obuwia.

Muzułmanin oburzony tem, strzelił do nich czterokrotnie z rewolweru i zranił dwie kobiety, które odwieziono do szpitala. Muzułmanina owego aresztowano; oświadcza on, że nie żałuje swego czynu.

Zniesienie Izby lordów.

Londyn. Partya robotnicza uchwaliła poprawkę do rezolucyi Asquitha w sprawie lordów. Poprawka domaga się zupełnego zniesienia Izby lordów.

Przesilenie gabinetowe we Włoszech.

Rzym. Przesilenie gabinetowe przewleka się; prawdopodobnie zamianowany będzie prowizoryczny gabinet przejściowy.

Porozumienie Austryi z Rosyą.

Belgrad. Niektóre dzienniki witają z wielkiem niezadowoleniem porozumienie austro-rosyjskie tem bardziej, że nastąpiło ono w czasie podróży króla Piotra do Petersburga i króla Ferdynada do Konstantynopola. Dzienniki uważają to porozumienie za wyraźną wskazówkę, udzieloną państwom bałkańskim, aby nie oddawały się żadnym złudzeniom co do zmiany „status quo" na Bałkanie.

Zwycięstwo Venizelosa.

Ateny. Przy wyborach do kreteńskiego zgromadzenia narodowego, odniósł wielkie zwycięstwo Venizelos; rozporządza on obecnie 45 posłami.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 23 marca.

Procesy o szpiegostwo. W dniu 30 b. m odbędzie się w krajowym sądzie karnym w Krakowie rozprawa przeciw Franciszkowi Josefertowi, oskarżonemu o szpiegostwo. Rozprawie przewodniczyć będzie radca Jasiewicz, oskarżać prokurator dr Marowski.

Śledztwo przeciw Rabinowiczowi, aresztowanemu w Zakopanem, oraz wspólnikom oskarżonym o zbrodnię szpiegostwa, nie zostało jeszcze ukończonem i potrwa prawdopodobnie kilka tygodni. Rozprawy spodziewać się należy w czerwcu b. r.

Z sali sądowej. Nowa kadencya rozpraw przed przysięgłymi rozpocznie się w dniu 1 kwietnia rozprawą o zbrodnię kradzieży. Ogłoszony program rozpraw na kwiecień obejmuje też przeważnie rozprawy o kradzież.

Pewne zdziwienie wywołał fakt rozpisania rozpraw w krajowym sądzie karnym w Krakowie na Wielki Piątek. Dzień ten, ze względu na przypadające uroczystości kościelne, jest zazwyczaj wolny od rozpraw, na które muszą oprócz trybunału i stron przebywać także świadkowie nieraz z odległych stron.

Zaginięcie przesyłki pocztowej. Z Tarnopola telegrafują nam:

W niedzielę wieczorem zginęła z pociągu między Borkami Wielkiemi a Lwowem wielka przesyłka pocztowa, składająca się z wielkiego pakietu wartościowego, 10 pakietów zwykłych, 19 listów poleconych i 9 listów pieniężnych.

Szkoda wynosi **przeszło 10.000 koron.** Przesyłka ta, jak podejrzewają, zginęła lub została skradziona na stacyi Borki Wielkie, gdzie ginie wszelki ślad.

Bandytyzm w Królestwie nie ustaje. Pisma warszawskie donoszą: W miejscowości Zieleniec (stacyi kolei petersburskiej) na drodze do miasteczka Stoczek, siedmiu uzbrojonych i zamaskowanych bandytów napadło na przejeżdżających włościan i pod groźbą rewolwerów ograbili ich z całej gotówki. Jest silne podejrzenie, że bandytami są mieszkańcy tamtejsi.

Wiec pedagogiczny.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 23 marca).

Lwów. Dziś rozpoczęły się tu obrady zjazdu delegatów towarzystw pedagogicznych z całego kraju. Obrady zagaił prezes pos. Tomaszewski. Dyskusyę nad sprawozdaniem odroczono do jutra.

P. Kornel Jaworski wygłosił referat o polepszeniu bytu nauczycieli. Uchwalono rezolucyę, wyrażającą żal, że Sejm sprawy tej dotąd nie załatwił i podniesiono potrzebę zwołania wiecu nauczycielskiego podczas najbliższej sesyi sejmowej.

W dyskusyi uchwalono szereg wniosków. — Między innemi uchwalono zwołać zjazd delegatów wszystkich stowarzyszeń nauczycielskich bez różnicy narodowości — wybranych przez organizacye powiatowe.

Podniesiono myśl, aby zwrócić się do organizacyj oświatowych i ekonomiczno-społecznych, do których należą także nauczyciele, o poparcie postulatów nauczycielskich.

Podniesiono także myśl zwołania ogólnoaustryackiego wiecu nauczycielskiego w Wiedniu.

Uchwalono następnie zwrócić się do prezesa Koła polskiego o poparcie postulatów posłów czeskich i niemieckich i nauczycielstwa czeskiego niemieckiego w sprawie zmiany paragrafów dotyczącej ustawy w tym kierunku, aby określić ściśle wysokość poborów nauczycielskich, celem zrównania ich z poborami urzędników państwowych od XI do VIII rangi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Za wszelkie objawy współczucia, które całem sercem odczuliśmy, jakoteż za oddanie ostatniej przysługi ś. p. Matce naszej, Matyldzie Midowiczowej, składamy Wszystkim, tak w Głogowie, Rzeszowie, jak i w Krakowie serdeczne i głębokie „Bóg zapłać".

Dzieci i wnuki.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 23 marca. (Giełda południowa.)
Marki 117·77. Renta majowa 94·75. Renta koronowa węgierska 8?·60. Akcye austr. zakł. kred. 677·—. Akcye węg. zakł. kred. 816·50. Akcye Anglobanku 819·—. Akcye Unionbanku 618·—. Akcye Bankvereinu 552·75. Akcye Länderbanku 49?·75. Akcye kolei państwowych 742·75. Lombardy 123·—. Akcye fabryki broni 704·—. Akcye tytoniowe 398·50. Alpiny 784·75. Rima-Muranyi 659·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2610·—. Losy tureckie 242·—. Ruble 254·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 23 marca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 212·60. Tow dyskontowe 195·50.
Usposobienie: ciche.

Giełda warszawska.

Warszawa, 23 marca.
Renta 4-procentowa rosyjska 90 rubli 45 kop.; 4½-procentowe listy ziemskie 93 rb. 85 kop.; 5-procentowe listy m. Warszawy 95 rb. 90 kop.; 4½-procentowe listy zastawne m. Warszawy 91 rb. 40 kop.; listy zastawne m. Łodzi 88 rb. — kop.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 23 marca. Pszenica na kwiecień od 13·71 do 13·72; pszenica na maj od 13·59 do 13·60; pszenica na październik od 11·35 do 11·36; żyto na kwiecień od 8·54 do 8·55; żyto na październik od 8·31 do 8·32; owies na kwiecień 7·34 do 7·35; owies na październik od —·— do —·—: kukurydza na maj 6·20 do 6·21; kukurydza na lipiec od 6·33 do 6·34 rzepak na sierpień 13·6? do 13·70.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; chłodno.

SAGRADA BARBER

: żołądek wzmacniające : przeczyszczające pastylki

klinicznie wypróbowane, działają niezawodnie, łagodnie i ustalająco, Prawdziwe tylko z nazwiskiem Barber. Pudełko za 70 hal. i K 2.40. Heil. Geist-Apotheke", Wiedeń, I., Operngasse 16. Odznaczone c. k. nagrodą państwową : : : : : : : : : : :

1182 7 53

Uważać na nazw. Barber! Achtung auf den Namen Barber!

„Uczeń VIII kl. gimn.

biegły korepet. szuka lekcyi. Zgłoszenia: A. S. P. poste rest. Kraków, za okaz. kwitu. 2275 1 6

Magazyn mód L. Szywałówny

Kraków, Floryańska 29 (w podwórcu)

poleca w wielkim wyborze na sezon obecny kapelusze modele paryskie i wiedeńskie, oraz wszelkie przybory do tychże.

Ceny niskie! - - - - - - - - - -

2273 1 3 - - Towar doborowy!

Jeden milion cegieł

zaraz do sprzedania po przystępnych cenach. Adres: **Parowa cegielnia w Dębicy.** 2286 1 5

Do sprzedania zaraz

powóz, wózek na resorach, sanie rzeźbione i uprząż angielska, wszystko w dobrym stanie. Wiadomość: Zakopane, Jagiellońska 6. willa „Ukrainka". 2284 1 4

Pierwsze koncesyonowane

STOWARZYSZENIE POSŁUGACZY

w Krakowie

podejmuje się **przewozu mebli** w patentowanych krytych wozach tak w obrębie Krakowa, jak poza miasto do wszystkich miejscowości, końmi, koleją i wózkami podręcznymi pod gwarancyą Stowarzyszenia. — Wszelkie zamówienia przyjmuje „Informator" ul. Wiślna 2. 2278 1 3

SZYNKI

znane z dobroci Tuchowskie i Gorlickie poleca 2277

Bolesław Jan Becker

dawniej J. Woyciechowski

Kraków, ulica Szewska 14.

Poleca zarazem wina węgierskie i austryackie, miody, rumy, koniaki stare, oraz porter angielski, cała butelka K 1·50.

Kasyer (Poznańczyk) rutynowany, obeznany z książkowością, z dobremi świadectwami i poleceniami, przyjmie posadę w majątku ziemskim lub w innem przedsiębiorstwie zaraz lub później. Zgłoszenia pod adresem: P. Tomaszewski, wydawca, Kraków, ul. Wrzesińska l. 3. 2291 1 2

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium, poleca 119 65 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Księgarnia

skład przyborów szkolnych i kancelaryjnych, poszukuje **pomocnika.** — Zgłoszenia tylko listowne przyjmuje Administr. „N. Reformy" pod **2280.** 2280 1 3

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.

Anglik z wyższ. wykształ.

Niemiec z wyższ. wykształc.

Włoch z wyższem wykształc.

Kraków, Floryańska 25, I p.

293 25 0

Młody urzędnik

z dobrem wykształceniem i wiadomościami z buchalteryi i korospondencyi, **potrzebny zaraz** do poważnego biura. Zgłoszenia pisemne szczegółowe pod lit. **„K. L."** do Gł. Agencyi dzienników i ogłoszeń, Kraków, ul. Sławkowska 2. 2274 1 3

Portrety

węglem, kredką, z fotografii, rysuje ręcznie, programy akwarelą, wykonuje na zamówienia „Zofia", Pędzichów 12, Kraków. Cena przystępna. 1924 5 10

Sklep frontowy

róg placu Szczepańskiego 5, zaraz do wynajęcia. 2282 1 3

Nadeszły do sprzedania

Kilka garnit. mah., złoconych i w stylu Biderm. Jadalnia barokowa, orzech. jasna, Sypialnia dębowa jasna, Biblioteka i biura mah. Pianino, Fisharmonia, Dywany perskie i ang., i wiele innych mebli w Zakładzie konc. M. Tereszniekiej, ul. św. Jana 2, I p., róg Linii A-B. 2218 2 3

Przysięgły tłumacz

języka rosyjskiego, **Feliks Szukiewicz**, mieszka **Floryańska 41.** Uczy także gruntownie tego języka, w domu od 10 do 1. 1375 11 0

W Krakowie „Hotel Pension"

interes świetnie się rentujący, dla stosunków rodzinnych zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość u Dra W. Miłkowskiego, Księgarnia Katolicka, plac Maryacki. 1816 6 6

Kawiarz

uzdolniony w swym zawodzie, biegły we wydawaniu, za dobrem wynagrodzeniem przyjęty zostanie od 15 kwietnia ewent. wcześniej do interesu letniego Zgłosz. z odpisami świadectw przyjmuje Mleczarnia Łuczanowicka, Kraków, Podwale 6. 2113 6 7

Ostatnie zamówienia na święta Wielkanocne

przyjmować będę dla Prowincyi w Wielki Wtorek, dla Miejscowych w Wielką Srodę 18-5 12 12

Józef SIERMONTOWSKI

fabryka wyrobów cukierniczych

Kraków, ul. Bracka.

POWOZY

wózki resorowe i zwykłe, są do sprzedania w pracowni powozów

St. Sadowińskiego w Podgórzu

ul. Kalwaryjska 74–76.

Przyjmuje zamówienia na nowe pojazdy wszelkiego rodzaju, również podejmuje się reperacyj w zakres ten wchodzących. 1626 12 15

Rydze

kiszone i marynowane, zbierane w lasach jodłowych, żółte, bardzo piękne, posiada handel

L. SYKUTOWSKI

Kraków, Szewska 21.

Na prowincyę wysyłki w baryłeczkach 5-cio kg. 5 koron opłatnie. Do handlu znaczny rabat. 1572 5 5

Po najwyższych cenach

kupuje używane ubrania męskie i t. p. rzeczy. **M. Schwarz,** ulica Estery 11, Kraków. 2124 2 5

Masło stołowe codziennie świeże, 5 kg. paczka 12·30 koron. — Wyborny miód deserowy, kuracyjny, lipcowy, rarytas niedoborów z własnej pasieki, 5 kg. 6·20 koron. Miód stołowy do picia 4-o litrowy gąsiorek 5·30 koron. Wysyła za zaliczką **J. M. Farba, Podhajce 78.** 1445 19 20

Grzyby suszone

tegoroczne, jasne, 1 kg. 3·50 K, ciemne 1 kg. K 2·50, przy odbiorze 5 kg. opłatnie, wysyła za zaliczką Tomasz Chaloupka, Světec u Biliny (Czechy). 1352 10 10

Okazyjna sprzedaż i kupno (nawet zastawionych) brylantów, złota, srebra i t. p. kosztowności. 941 15 45 **M. BRENNER,** Jubiler, **Mikołajska 8.**



Główny skład w Droguervi J. Hanaka, Mag. Farm., Kraków, Szewska 5. 957 8 10

Pożyczki

1803 11 11

dla P. T. urzędników państw., autonomiczn., oficerów, adwokatów, notaryuszy, lekarzy, inżynierów, księży, profesorów, nauczycieli i straży skarbowej do najmożliwszej wysokości na 30 letnią spłatę, załatwia za kondyktem i bez i informacyj w sprawie ubezpieczenia na życie udziela ustnie lub pisemnie **Reprezentacya Beamten-Vereinu** Lwów, Kopernika 28, II p

Zamiast kapeli



służą moje najnowsze fonografy i gramofony, działające bez zarzutu. Dostarczam po najniższych cenach fabrycznych. **Hanns Konrad,** c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr 309 (Czechy). Fonografy z 2 walcami 9 K. Gramofony z 2 najnowszemi utworami muzycznemi 22 do 26 K. Zażądać mego obficie ilustrowanego głównego katalogu z 3000 odbitek za darmo, opłaconego. Wysyłka za zaliczką. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona. 366 13 13

Atramenty Karmańskiego są najlepsze.

2000 4 8

WINA! WINA! WINA!

sprowadzane wprost z miejsc produkcyi

Węgierskie - - -

- - - Austryackie

Francuskie - - -

- - - - - Reńskie poleca Magazyn Juliusza

Hiszpańskie - - - Grossego w Krakowie.

2068 4 4

XL Porządkowe Zwyczajne

Zgromadzenie Ogólne

Członków Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością

odbędzie się za rok 1909 **we środę dnia 6 kwietnia 1910** o godzinie 4 po południu w lokalach biurowych Towarzystwa przy ul. Straszewskiego pod l. 28, o czem się strony interesowane zawiadamia.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady Nadzorczej z czynności całorocznych i bilansu za rok 1909;
2. Wnioski komisyi kontrolującej; 2129 1 2
3. Wybór ośmiu członków do Rady Nadzorczej z kadencyi r. 1907;

Bilans i sprawozdanie za rok 1909 przejrzeć można w biurze Towarzystwa Zaliczkowego.

Gdyby zwołane na dzień powyższy Ogólne Zgromadzenie z powodu braku kompletu nie przyszło do skutku, w takim razie odbędzie się następne Zgromadzenie w myśl § 62 statutu **we czwartek dnia 7 kwietnia 1910 o godz. 4-tej popołudniu** z tymsamym porządkiem dziennym.

Sekretarz: *Bolesław Sulimirski.*

Prezes: *Dr Józef Kopff.*

Hala rybna

i handel delikatesów

PRZY UL. BRACKIEJ L. 5 W KRAKOWIE

Na post!

poleca: codziennie świeże transporty ryb morskich, rzecznych bitych i stawowych tuczonych, żywych oraz wędzonych; konserwy i marynaty, kawior wiosenny, wina butelkowe, owoce południowe, marmolady, sery, masła i codziennie świeże wędliny

po cenach bezkonkurencyjnych. — Zamowienia na prowincyę uskutecznia odwrotnie.

1378 11 11 **St. Stefański i Ska.**

Okazyjna sprzedaż!

DYWANY nad łóżka w ślicznych wzorach kwiatowych, secesyjnych, perskich lub z figurami, gatunek gruby i lepszy od wszystkich dotychczasowych. z obu stron do użycia, 190 cm. długości, 90 cm. szerokości, za sztukę K 5·10.

Takie same na podłogę do jadalń. sypialń, salonów. wielkość 200 × 140 cm. K 6·45, 250 × 160 cm. K 9·10, 280 × 180 cm. K 11·75, 300 × 200 K 13·25.

KAPY na łóżka w kolorze bordeau lub zielonym, piękne, modne wzory i bardzo dobry gatunek, ozdoba dla każdej sypialni, długość 200 cm. szerokość 150 cm., za parę K 7·25, te same serwety na stół 150/150 za sztukę K 3·—

Wysyłka za zaliczką. 1898 5 0

Pierwszy Galicyjski specyalny eksportowy Dom Dywanów

Marek Boritz w Przemyślu.

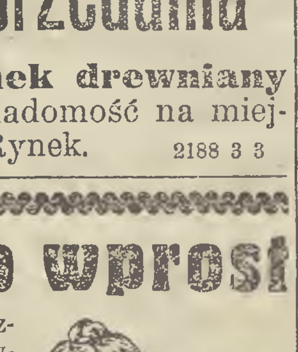
Lokomobila parowa

o sile 8 do 10 koni, marki angielskiej, w dobrym stanie, tanio do sprzedania lub do wypożyczenia. Wiadomość u p. M. Gertlera, Zwierzyniecka 17, w odlewarni wyrobów metalowych od 12 do 2 godziny. 2191 2 3

Do sprzedania

zaraz **domek drewniany** hali jaj. Wiadomość na miejscu, Mały Rynek. 2188 3 3

Tylko wprost



z miejsca fabrycznego można nabywać najtaniej

materye na ubrania męskie i damskie

kazać sobie więc przysłać za darmo próbek naszych

wspaniałych nowości wiosennych i letnich. 1683 7 0

Ręczymy za towar bez skazy, trwały. Odcina się każdą ilość. **Resztki sprzedaje się za bezcen.** Pierwsza śląska fabryczna wysyłka sukna **„SUDETIA"** Karniów (Jägerndorf) Nr 90 Śląsk austr.

Znakomite jarosławskie rydze kiszone, beczułka pocztowa kor. 2 za zaliczką. Wojciechowski, Jarosław. — — 1614 9 0

Panna z praktyką biurową, posiadająca język niemiecki, pisząca również na maszynie, poszukuje posady biurowej od 1 kwietnia. Zgłoszenia pod „M. J. C." poste rest. Kraków. 2241 3 3

Poszukiwana panna

katoliczka, jako samodzielna korespondentka polsko-niemiecka, obeznana z prowadzeniem ksiąg handlowych, na stałą posadę do składu maszyn rolniczych i rękodzielniczych. Zgłoszenia z podaniem referencyj i wysokości żądanej płacy oraz z fotografią do firmy: **Jan Boduch i Ska, Nowy Sącz,** Lwowska l. 1, do 1 kwietnia 1910 r. 2246 3 10

Broń

najstaranniej ostrzelaną, opatrzoną państwowym stemplem strzelniczym, najlepszej jakości, najdokładniej wykonaną, z poręczeniem za działanie bez zarzutu — wysyła

C. i k. nadw. dostawca

HANNS KONRAD

Brüx, Nr 318 (Czechy).

Rewolwer K 5·50, 7·50, tercerole K 2·—, 2·70. **Katalog główny z 3000 odbitek na żądanie za darmo,** opłacony. Wysyłka za zaliczką. Niema ryzyka. Wymiana dowolna lub zwrot pieniędzy. 374 13 13

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 1735 6 70

M. GELBHAUS

przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu

VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

Kasyerka lub biurowa z praktyką, poszukuje posady z kaucyą 1000 K. **R. K.** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 2235 3 4

2 pokoje kawalerskie

przy ul. Dietlowskiej 101 zaraz do wynajęcia. Wiadomość tamże. 2131 4 4

Asystent farmacyi

poszukuje posady lub zastępstwa zaraz. **„Asystent"** poste rest. **Krosno.** 2265 2 3

Powozy, wózki, karety etc.

w wielkim wyborze nowe i używane do sprzedania w pracowni powozów **Ignacego Grządziela w Podgórzu, ulica Wielicka 7, telefon 475.**

Przyjmuje się wszelkie reperacye wchodzące w zakres robót kowalskich, stelmachskich, siodlarskich, lakierniczych wykonując takowe z gwarancyą po ni kich cenach. 2086 3 10

Józef Kuczmierczyk

Kraków, ul. św. Anny 4. — poleca

Wina francuskie białe słodkawe i czerwone smaczne $^{1}/_{1}$ butelka 3 kor.

Wino czerwone Dalmatyńskie słodkawe wyborowe $^{1}/_{1}$ butelka 1·20 kor.

Malagę kuracyjną i Maderę $^{1}/_{1}$ butelka 3 kor.

Szampan prawdziwy francuski **„Aubertin"** $^{1}/_{1}$ butelka 7 kor.

Szynki pragskie. 2185 6 10

Wszelkie wina deserowe i stołowe na miarę i butelki.

Koniaki, rumy, herbaty i t. d.

Kamienica II-piętrowa

nowa, z komfortem urządzona, z ogródkiem, oraz z parcelami budowlanemi do budynku przytykającemi w Czarnej Wsi do sprzedania. Wiadomość: Szkolna l. 8, u właściciela. 2232 3 5

LOKAL

przy ul. Zwierzynieckiej 30, nadający się na sklep lub mleczarnię, o dwóch pokojach frontowych, przedpokoju i kuchni, zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia do właścicielki domu tamże. 2237 3 5

Młody człowiek

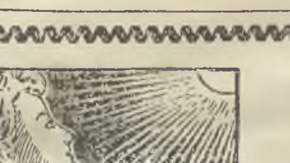
ukończony Akad. handl., poszukuje zajęcia popoł. u większ. kupca do koresp. pols., czesk. i niemiec. i do prowadz. ksiąg. Zgłoszenia: **A. K. 25.** post. rest. **Kraków.** 2260 2 2

Doniesienie.

Zawiadamiam, iż mój **skład drzewa** budowlanego i stolarskiego przeniesiony został z ul. Miodowej na **ul. Grzegórzecką,** wjazd obok toru kolejowego, tuż za mostem kolejowym.

Władysław Liebling.

Nr telefonu 213. 2242 2 4



PIEGI

usuwa całkowicie w przeciągu 7-miu dni

Ambra-crême Dra Christoff'a.

Najlepszy, nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym. — Cena K 1·60, odpowiednie mydło 70 h. Składy we wszystkich aptekach i drogueryach. 2249 1 20

Główne składy w Krakowie: Wiktor Redyk, apt.; H. Bartmański i Sp. apt.; M. Reder, apt..

Küfferlego

wyśmienite słodowe karmelki nadziewane przeciw kaszlowi

do nabycia w handlach:

L. Aksmanna, B. Anisa, L. Dintenfassa, M. Dutkiewicza, A. Frassa, M. Jablonera, S. Nikla, P. Korna, J. Kuczmierczyka, A Reifera droguerya, L. Sykutowskiego, R. Schwimmera, Zawilińskiego i Króla, Z. Nasalika. 41 12 0



Trzeba pojąć całą ważność jedynego w swym rodzaju a niezmiernie ważnego sposobu działania Odolu: podczas gdy inne środki do płukania ust i czyszczenia zębów zaledwie tylko podczas paru chwil płukania wywierają swoje działanie, to Odol działa jeszcze przez całe godziny — jeszcze długo po wypłukaniu ust. Wskutek tej specyficznej właściwości Odolu zapobiega się rozwojowi procesów gnilnych w ustach i przeciwdziała przez to wypadaniu zębów. 2072 1 2

„Krakowianka i Warszawianka"

najlepsze czekolady, wyrobu

ADAMA PIASECKIEGO

w Krakowie 166 61 0

ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

Miód pszczelny, patokę, lipcowy, kuracyjny, z własnych pasiek, w 5 kg. blaszankach wysyła wszędzie opłatnie za 7 K. **Zimmermann Emil,** Korompa, Węgry. 2199 4 10

Wspólniczki

osoby inteligentnej, pojedynczej, z kapitałem od 3000 koron, poszukuje się do interesu istniejącego od lat 6 w Krakowie. Adres złożony w Gł. Agencyi Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 2171 3 5

Rysiąteczko!

Co się dzieje? Czemu nie pisze? Tęsknię ogromnie i k... b... Dzik. 2259 2 2

KAWALER

młody, na stanowisku, ożeni się z przystojną, młodą panną. Posag nie wymagany. Listy z fotografią poste restante Mszana Dolna. okazicielowi losu węgierskiego Nr 99. 2054 4 4

Proszę przejrzeć

w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju mój obficie ilustrowany katalog główny z 3000 odbitek, który na żądanie wyśle się natychmiast za darmo, opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, w Brüx Nr 328 (Czechy).** 383 13 13

Ogłoszenie.

Dnia 2 kwietnia odbędzie się w Intendenturze c. k. komendy obrony krajowej w Krakowie (ul. Pawia 3) rozprawa ofertowa dotycząca oddania budowy nowej stajni w koszarach w Krowodrzy. Zaprasza się przeto na nią przedsiębiorców.

Ogłoszenie, obejmujące bliższe szczegóły, jest wywieszone w c. k. Starostwie w Krakowie.

Kosztorysy i plany można przeglądać w wymienionej Intendenturze do 31 marca 1910 roku.

Intendentura Komendy Obrony Krajowej w Krakowie. 2270 2 2

Pieniądze prędko

zarobi każdy sprzedażą potrzebnego w każdym domu produktu. Zastępstwo to może mieć jako poboczne zajęcie bez straty czasu każdy, czy to intel. robotnik, czy też inny posiadający większe wiadomości. Kto chce sobie łatwo i bez kapitału zapracować dodatkowo, niech skorzysta z tej sposobności i poda swój adres z dokładnemi warunkami do: Pocztowej skrzynki 19, Żyżków pod Pragą. 2268 2 5

Prawdziwe

Bernańskie materye

na porę wiosenną i letnią 1910.

ODCINEK 3·10 metra długi, dający całe męskie ubranie (tużurek, spodnie, kamizelkę) kosztuje **tylko**	
	odcinek 7 K
	odcinek 10 K
	odcinek 12 K
	odcinek 15 K
	odcinek 17 K
	odcinek 18 K
	odcinek 20 K

Odcinek na czarne ubranie salonowe **20 K,** tudzież materye na zarzutki, lodeny dla turystów, czesanki jedwabne itd. wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetelności 1399 11 40

Fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie (Mor.)

Próbki za darmo opłacone.

Przez bezpośrednie zamówienie materyj u firmy Siegel-Imhof na miejscu fabryki doznają prywatni odbiorcy wielkich korzyści. Wskutek znacznego zbytu zawsze bardzo wielki wybór zupełnie świeżych materyj. Stała, bardzo niskie ceny. Wykonanie nawet najmniejszych zleceń bardzo staranne ściśle podług próbek.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Gi.ski.